ASG Stanley Brzeg ma dużą szansę, by zagrać w barażach o awans do Fogo Futsal Ekstraklasy **str. 15**

FOT. MATERIAŁY ASG STANLEY BRZEG

Śmierć żandarma Franciszka Koryzmy należy do tzw. kanonu nigdy niewyjaśnionych spraw II Rzeczypospolitej. str. 9-11

POD PARAGRAFEM

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Czwartek 16.04.2026

Nr 88 (10 030)

www.nto.pl

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Jest wyrok dla pseudokibica za rasistowski atak podczas meczu **str. 2**

Zaginął w minioną sobotę. We wtorek wyłowiono jego zwłoki **str. 3**

Wybudują farmę fotowoltaiczną. Pod panelami będą parkować samochody **str. 4**

Nr ISSN 1230-6134 Nr indeksu 348-252

9 771230 613049 16

OSOBOWOŚĆ ROKU 2025

Laureaci plebiscytu nto zostali nagrodzeni podczas uroczystej gali w Mosznej **str. 5**

FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Oddała kiedyś psa pod opiekę, teraz hejtuje schronisko

Kobieta w mediach społecznościowych krytykowała m.in. warunki i sposób opieki nad psami. Co najciekawsze, jednego sama kiedyś oddała do opolskiej placówki **str. 4**

Kraj: Prezydent Karol Nawrocki podpisał nominacje oficerskie dla funkcjonariuszy ABW **str. 6**

Świat: Nowy rząd Petera Magyara zostanie zaprzysiężony jeszcze w pierwszej połowie maja **str. 7**

RYNEK PRACY FIRMY ZNÓW MOGĄ PRZEBIERAĆ W KANDYDATACH

To koniec eldorado dla szukających etatu

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Coraz więcej twardych sygnałów wskazuje na to, że osławiony „rynek pracownika" powoli się kończy, a wahadło zaczyna przechylać się na korzyść pracodawców. Takie wnioski można wysnuć po ostatnich targach pracy w Strzelcach Opolskich.

Zawirowania w europejskiej gospodarce, w tym głębokie spowolnienie w Niemczech, a także niepewność związana z wahającymi się cenami paliw i energii, sprawiają, że firmy stają się niezwykle ostrożne. Do urzędów pracy wpływa coraz mniej informacji o wakatach, o czym pisaliśmy wcześniej na łamach nto.

Wielu przedsiębiorców wstrzymało nie tylko nowe rekrutacje na miejsca zwalniane przez emerytów, ale również coraz rzadziej przedłużają umowy terminowe swoim dotychczasowym pracownikom. Nowych pracowników rekrutują natomiast firmy, które w ostatnim czasie wybudowały się od podstaw lub rozwijają swoją produkcję - to one są obecnie największym motorem lokalnej gospodarki i właśnie takie firmy pojawiły się na Strzeleckich Targach Pracy.

Brutalna weryfikacja na rynku

O tym, że machina zatrudnienia wyraźnie się zacięła, na własnej skórze przekonał się niedawno Oleksandr, który kilka lat temu przyjechał do Polski z ukraińskiego Żytomierza.

- Pracowałem pod Strzelcami Opolskimi w jednej z fabryk przy produkcji wałów samochodowych. W pewnym momencie nasza firma miała po prostu mniej zleceń z Niemiec, a mi akurat kończyła się umowa. Wtedy, z dnia na dzień, zostałem bez pracy - opowiada mężczyzna. - Dlatego przyszedłem na targi. Mogę pracować na przykład jako operator maszyn. Szybko się uczę i szukam szansy.

Jacek przyszedł na targi, bo postanowił wrócić na stałe z Holandii. Ale nie ma pewności, czy znajdzie pracę na miejscu, bo chce dobrze zarabiać: - Mam już serdecznie dosyć ciągłych wyjazdów. Chcę być blisko rodziny - przyznaje.

Fakt, że pracodawcy znów mogą przebierać w ofertach, był doskonale widoczny podczas targów. Po pierwsze zanotowały one frekwencję nie notowaną od wielu lat. Po drugie, na najpopualrniejsze stanowiska pracy wpłynęło po kilkanaście CV.

Czytaj str. 3

FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Takich tłumów dawno nie było na targach pracy organizowanych w Strzelcach Opolskich od wielu lat.

eprasa.pl 3dec694777

AUTOPROMOCJA 0010710597

Zamów **prenumeratę**
Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl

Jutro w naszej gazecie **PULS**

● Cyfrowy świat pełen raf dla seniorów - niby sobie radzą, ale wszystko jest trudne ● Prof. Stanisław S. Nicieja - Moje Kresy

FOT. ARCHIWUM HIMMLE I PAPESCH

Budowaną właśnie estakadą w ciągu obwodnicy Opola pojedziemy na przełomie sierpnia i września.

Wielkie lanie betonu zakończone sukcesem

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Budowa węzła na skrzyżowaniu obwodnicy północnej Opola z ul. Partyzancką i Opolską ma poprawić przepustowość skrzyżowania i obwodnicy oraz usprawnić dojazd do strefy ekonomicznej.

Trwa kolejny etap budowy dwupoziomowego węzła na obwodnicy Opola w okolicy hurtowni Makro. Wykonawca inwestycji, firma Himmel i Papesch, ruszył z betonowaniem drugiej nitki (prawej) estakady, która powstaje w ciągu obwodnicy, nad skrzyżowaniem z ul. Partyzancką i Opolską.

W ciągu 12 godzin, przy pomocy dwóch pomp o wysięgu 45 metrów i 60 metrów wylano 500 metrów sześciennych betonu. To 60 betonowozów.

- W związku z tym, iż ruch samochodowy podczas prac nie zostanie wstrzymany, prosimy kierowców o dostosowanie prędkości i zachowanie szczególnej ostrożności w rejonie placu budowy - informuje wykonawca.

Wcześniej drogowcy wybetonowali nitkę lewą estakady. Cały czas trwają też prace na przyczółkach, przy budowie dróg dojazdowych i łącznic.

- Inwestycja ma być gotowa na przełomie sierpnia i września 2026 roku - informuje Mariusz Chałupnik z Miejskiego Zarządu Dróg w Opolu.

Koszt prowadzonych prac wynosi blisko 66 milionów złotych. Pieniądze pochodzą z Polskiego Ładu i budżetu miasta. Projekt przebudowy tej części obwodnicy miasta przygotowała Pracownia Projektowa Mostopol z Opola. ©℗

Jest wyrok za rasistowski atak podczas meczu w Opolu

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

W zarzutach przyjęto, że czyny miały charakter rasistowski, a także chuligański ponieważ popełniono je publicznie, bez powodu, a oskarżony okazał przez to rażące lekceważenie porządku prawnego.

FOT. POLICJA/KOLAŻ SD

Pseudokibic zaatakował podczas meczu trzy osoby, w tym byłego piłkarza Odry Opole i jego dziecko.

Prokuratura Rejonowa w Opolu oskarżyła Fabiana O., mieszkańca powiatu głubczyckiego o stosowanie przemocy fizycznej i werbalnej wobec trzech kibiców podczas meczu 1 ligi piłki nożnej pomiędzy Odrą Opole a Wisłą Kraków, który został rozegrany na Itaka Arenie 13 kwietnia 2025 r.

Jednym z poszkodowanych był Lukas Klemenz, pochodzący z Opolszczyzny piłkarz ekstraklasowego GKS-u Katowice. Na Opolszczyźnie grał w Fortunie Głogówek, Sparcie Prudnik, Pomologii Prószków oraz Odrze Opole. W swojej karierze bronił też m.in. barw Wisły Kraków. To właśnie dlatego wybrał się wówczas wraz z synem i znajomym na Itaka Arenę, na mecz dwóch swoich byłych drużyn: Odry Opole i Wisły Kraków.

- Zostałem zwyzywany i opluty, a mój kolega dodatkowo uderzony i opluty, tylko za to, że mamy inny kolor skóry - poinformował zaraz po meczu Lukas Klemenz. - Zgłosiliśmy tę sprawę policji. Szukaliśmy osoby, która nas zaatakowała, bo chcieliśmy ją pociągnąć do odpowiedzialności.

Opolska prokuratura potwierdziła w śledztwie, że powodem agresji była przynależność rasowa pokrzywdzonych.

- W stawianych zarzutach przyjęliśmy również, że czyny te miały charakter chuligański ponieważ zostały popełnione publicznie, bez powodu, a podejrzany okazał przez to rażące lekceważenie porządku prawnego - wyjaśnia prokurator Stanisław Bar z Prokuratury Okręgowej w Opolu.

Sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Opolu, który wymierzył Fabianowi O. karę łączną roku pozbawienia wolności oraz grzywnę w wymiarze 200 stawek dziennych po 10 zł (2 tys. złotych).

- Wobec młodego wieku oskarżonego oraz jego wcześniejszej niekaralności sąd pierwszej instancji orzekł o warunkowym zawieszeniu wykonania kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 3 lata - dodaje prokurator Bar.

Fabian O. został też oddany pod dozór kuratora sądowego i zobowiązany do zapłaty po 8 tys. złotych na rzecz każdego z pokrzywdzonych. Przychylając się do wniosku prokuratora, sąd orzekł również wobec oskarżonego zakaz wstępu na imprezy masowe przez okres 3 lat. Prokurator Rejonowy w Opolu ocenił wyrok jako słuszny.

- Apelację od wyroku sądu pierwszej instancji wywiódł natomiast obrońca oskarżonego - mówi Stanisław Bar.

Sprawę rozpoznawać będzie Sąd Apelacyjny we Wrocławiu. ©℗

Pogoda w regionie

Dzisiaj

MIN **6°C** MAX **17°C**

Barometr **1020 hPa**
Wiatr **pd. -zach. 8 km/h**
Biomet **niekorzystny**

Jutro

MIN **8°C** MAX **15°C**

Sobota

MIN **4°C** MAX **16°C**

Niedziela

MIN **4°C** MAX **14°C**

Zachmurzenie umiarkowane, lokalnie niewielki deszcz

Wystartował Marszałkowski Budżet Obywatelski 2026

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Wnioski można składać wyłącznie drogą elektroniczną. Wystarczy opisać projekt, wskazać jego odbiorców, miejsce realizacji oraz oszacować koszty.

Mieszkańcy województwa opolskiego znów będą mogli zdecydować, na co przeznaczyć część regionalnych pieniędzy. W środę (15 kwietnia) ruszyła dziewiąta edycja Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego. Do rozdysponowania są 3 miliony złotych na inicjatywy społeczne, kulturalne, sportowe czy edukacyjne.

- Każdy, kto ma pomysł na ciekawe przedsięwzięcie w tak wielu obszarach jak sport, turystyka, edukacja, kultura i wiele innych, to właściwe miejsce i właściwy czas, aby te pomysły zrealizować. Zachęcam do tego, aby te wszystkie pomysły przekuć w rzeczywistość - mówi Szymon Ogłaza, opolski marszałek.

Nabór projektów potrwa miesiąc: od 15 kwietnia do 15 maja 2026 roku (do godz. 15:00). W tym czasie każdy mieszkaniec regionu, niezależnie od wieku, może zgłosić swoją propozycję zadania, które zostanie zrealizowane w 2027 roku. W przypadku osób poniżej 16. roku życia wymagana jest zgoda rodzica lub opiekuna.

Wnioski można składać wyłącznie drogą elektroniczną poprzez stronę internetową budżetu obywatelskiego. Wystarczy opisać projekt, wskazać jego odbiorców, miejsce realizacji oraz oszacować koszty. Konieczne jest również zebranie podpisów poparcia: 30 dla projektów subregionalnych i 15 dla powiatowych.

W tej edycji przewidziano dwa typy zadań: subregionalne - obejmujące co najmniej dwa powiaty, o wartości od 50 do 100 tys. zł oraz powiatowe - obejmujące jeden powiat lub miasto Opole, o wartości od 35 do 75 tys. zł.

Całkowita pula 3 milionów złotych zostanie równo podzielona pomiędzy pięć subregionów, z których każdy otrzyma po 600 tysięcy złotych. ©℗

eprasa.pl 3dec694777

RYNEK PRACY PRACODAWCY MOGĄ PRZEBIERAĆ W KANDYDATACH. TŁUMY NA TARGACH PRACY W STRZELCACH

Kończy się powoli rynek pracownika

dokończenie ze str. 1

Radosław Dimitrow

Wygląda na to, że „rynek pracownika" powoli się kończy, a wahadło zaczyna przechylać się na korzyść pracodawców. Takie wnioski można wysnuć po ostatnich targach pracy w Strzelcach Opolskich.

Olbrzymia liczba przyniesionych CV, frekwencja przekraczająca oczekiwania organizatorów - to wszystko powoduje, że szefowie firm mają więc z czego wybierać.

- Takich tłumów dawno na naszych targach nie było - przyznaje Roman Kus, dyrektor PUP w Strzelcach Opolskich. - Widać było, że odwiedzający byli bardzo dobrze przygotowani do rozmów z pracodawcami. Wielu z nich miało w teczkach gotowe CV, a na samych targach zależało im na bezpośrednim kontakcie i rozmowie w cztery oczy z przedstawicielami firm.

Największe kolejki ustawiały się do stoiska firmy Kuehne+Nagel, reprezentującej również niemieckiego giganta, firmę Schaeffler. Ten nowy inwestor buduje właśnie w strefie przy autostradzie A4 gigantyczne centrum logistyczne dedykowane branży automotive.

- Oferujemy pracę w bardzo nowoczesnym i mocno zautomatyzowanym obiekcie. Zaczynamy rekrutację od kilkudziesięciu pracowników, którzy będą bezpośrednio odpowiedzialni za techniczne uruchomienie nowego centrum logistycznego. Docelowo jednak w tym miejscu zatrudnienie znajdzie około 415 osób - wyliczała Dominika Stachura z działu HR firmy Kuehne+Nagel.

Konkretnych specjalistów szukała również firma Mubea. - Uruchamiamy zupełnie nowy park maszynowy. Szukamy osób, które będą gotowe wyjechać na intensywne szkolenie do naszego zakładu w niemieckim Weitefeld, a następnie po powrocie będą potrafiły uruchomić produkcję w naszym nowym zakładzie. Poszukujemy głównie wyspecjalizowanych operatorów maszyn, a także fachowców odpowiedzialnych za ich stałe serwisowanie - tłumaczyła Marta Ziaja z Mubei.

FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Nowych pracowników rekrutują firmy, które w ostatnim czasie wybudowały się od podstaw lub rozwijają produkcję

Wynagrodzenia to temat tabu

Podczas rozmów z rekruterami najtrudniej było jednak usłyszeć konkrety dotyczące pieniędzy. Odwiedzający targi nie ukrywali, że ich oczekiwania finansowe kształtują się na poziomie od 5 do 7 tysięcy złotych „na rękę„ w zależności od oferowanego stanowiska i posiadanego doświadczenia.

Tymczasem sami pracodawcy unikali eksponowania konkretnych stawek, tłumacząc, że wynagrodzenie zależy od wielu zmiennych, lub operowali bardzo szerokimi widełkami. Doskonałym przykładem było stoisko centrum logistycznego sieci handlowej Dino. Tam zainteresowani dowiadywali się, że magazynier czy operator wózka widłowego wysokiego składowania może liczyć na pensję od 4800 do nawet 11500 zł brutto (co daje rozstrzał od około 3,6 tys. do ponad 8,1 tys. zł netto).

- To zależy od konkretnego stanowiska, wypracowanej premii oraz ilości przepracowanych w miesiącu godzin. Na ostateczną wysokość pensji wpływa tu bardzo wiele składników - argumentowały przedstawicielki sieci DINO.

Na rynku pracy dla pracowników produkcji niezmiennie dominują oferty oscylujące wokół płacy minimalnej (ok. 4,8 tys. zł brutto), do której doliczane są kilkusetzłotowe premie uzależnione od wyników, norm i braku zwolnień lekarskich. Pracodawcy starają się kusić dodatkami: 20-procentowym dodatkiem za pracę na zmianach nocnych, organizacją darmowych dojazdów, finansowaniem posiłków w trakcie pracy czy pakietami prywatnej opieki medycznej.

Na wysokie stawki i dyktowanie warunków wciąż mogą liczyć jedynie wykwalifikowani fachowcy oraz osoby posiadające rzadkie i pożądane uprawnienia.

Z przedstawianych ofert wynika, że dobry hydraulik może bez problemu zarobić od 11 do 15 tysięcy złotych brutto (8-10 tys. zł na rękę). Doświadczony kierowca ciężarówki to koszt dla pracodawcy od 10 do 12 tys. zł brutto (7-8,5 tys. zł netto), a pracownik ogólnobudowlany specjalizujący się na przykład w montażu płyt regipsowych może liczyć na zarobki rzędu 9-15 tys. zł brutto (6,5-10,5 tys. zł netto). ©℗

To będzie wyjątkowa przestrzeń dla kultury i twórców w Nysie

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Przy ulicy Krzywoustego 20 w Nysie Stowarzyszenie Otwarte Skrzydła tworzy Dom Artysty i Rzemieślnika. To będzie przestrzeń otwarta dla wszystkich, którym bliskie jest twórcze działanie.

Lokal o powierzchni około 120 metrów kwadratowych, składający się z czterech pomieszczeń, został przekazany stowarzyszeniu przez miasto. Obecnie trwa jego remont po powodzi. Prace mają zakończyć się w najbliższych miesiącach, a następnie przestrzeń zostanie wyposażona i dostosowana do potrzeb działalności artystycznej.

- To będzie miejsce podzielone na kilka stref, które będą się wzajemnie uzupełniać - mówi Anna Węgrzynowicz, prezes Stowarzyszenia Otwarte Skrzydła. - Chcemy stworzyć przestrzeń dla rzemieślników i twórców, gdzie będzie można prezentować ich prace i pokazywać lokalne dziedzictwo. Powstanie też mini galeria na wystawy i spotkania artystyczne oraz część warsztatowa, w której będziemy prowadzić zajęcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Jak podkreśla, Dom Artysty i Rzemieślnika ma być miejscem żywym i otwartym, takim, które nie tylko prezentuje sztukę, ale przede wszystkim ją tworzy i pozwala mieszkańcom aktywnie w tym procesie uczestniczyć.

- Chcemy pokazać, że rzemiosło i tradycja nie są czymś przeszłym. Można je rozwijać i łączyć z nowoczesnością, tworząc coś wartościowego i inspirującego dla kolejnych pokoleń - dodaje.

Stowarzyszenie będzie odpowiadało za wyposażenie lokalu i jego dalsze funkcjonowanie. W związku z tym jego członkowie zwracają się również do mieszkańców z prośbą o wsparcie.

- Jeśli na przykład ktoś posiada niepotrzebne meble z duszą, klimatyczne, które mogłyby znaleźć drugie życie w tej przestrzeni, chętnie je przyjmiemy. Szczególnie zależy nam na rzeczach, które można odnowić i swobodnie włączyć w artystyczny charakter tego miejsca - zachęca prezes stowarzyszenia. ©℗

FOT. FB/STOWARZYSZENIE OTWARTE SKRZYDŁA

Oficjalne otwarcie Domu Artysty i Rzemieślnika w Nysie zaplanowano na drugą połowę roku.

Z kanału wyłowiono ciało młodego człowieka. Szukano go od soboty

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Po dwóch dniach poszukiwań w Nysie odnaleziono ciało zaginionego 23-letniego mężczyzny. Bawił się w ostatnią sobotę w nocnym klubie, a potem zniknął

W nocy z soboty na niedziele 12 na 13 kwietnia 23-letni Vitalij M. bawił się ze znajomymi w nocnym klubie przy ul. Mazowieckiej w Nysie. Wyszedł z lokalu około godziny 2:00. Potem przestał odbierać telefony od znajomych i zniknął.

Zaniepokojeni bliscy zawiadomili policję w Nysie, która rozpoczęła poszukiwania. We wtorek (14 kwietnia) policja opublikowała też komunikat o zaginionym wraz z jego danymi i zdjęciem oraz apelem o pomoc. Kilka godzin później było już wiadomo, gdzie jest ciało.

Jak nieoficjalnie ustaliła „nto", analiza logowań do stacji telefonicznych oraz miejskiego monitoringu kamer pokazała, że ostatnim miejscem, gdzie był notowany Vitalij M., jest nabrzeże Nysy Kłodzkiej przy ul. Armii Krajowej. To zaledwie ok. 200 metrów od klubu, gdzie spędzał wieczór. W tym miejscu jest jaz na rzece oraz elektrownia wodna z kanałami wlotowymi, które prowadzą do turbiny.

FOT. POLICJA

Zwłoki mężczyzny znaleziono 5 metrów pod powierzchnią wody. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

Policjanci postanowili sprawdzić, czy mężczyzna nie wpadł do wody i nie został wciągnięty do podziemnego kanału elektrowni. Do akcji zaangażowano straż pożarną oraz nyski WOPR.

- Na prośbę Państwowej Straży Pożarnej oraz dyspozytora, ratownicy WOPR Nysa zostali zadysponowani do wsparcia działań poszukiwawczych - poinformował w mediach społecznościowych WOPR Nysa. - W trakcie akcji, przy wykorzystaniu drona podwodnego oraz przy współpracy z grupą PSP Nysa wyposażoną w sonar, odnaleziono ciało zaginionego. To zdarzenie pokazuje jak ważne jest wyposażenie jednostek w odpowiedni sprzęt.

Zwłoki młodego mężczyzny znajdowały się 5 metrów pod powierzchnią wody, w podziemnym kanale prowadzącym do turbiny, która na szczęście nie pracowała. Najpierw zlokalizował je podwodny dron WOPR, a potem strażacki nurek wydobył je na powierzchnię. ©℗

eprasa.pl 3dec694777

KONFLIKT ODDAŁA SWOJEGO PSA DO PLACÓWKI, TERAZ MA ZASTRZEŻENIA DO OPIEKI NAD NIM

Wolontariuszka atakuje schronisko

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Kobieta w mediach społecznościowych krytykowała m.in. warunki i sposób opieki nad jednym z psów. Finalnie rozwiązano z nią umowę wolontariacką.

Placówka tłumaczy, że współpracę zakończono po serii nieprawdziwych oskarżeń i naruszeń dobrego imienia pracowników.

- Mamy podpisanych około 30 umów z wolontariuszami, z czego około połowa z nich przychodzi do schroniska regularnie i zapewnia codzienne wsparcie w opiece. Niestety, wśród kilkudziesięciu osób o wielkich sercach znalazła się jedna wolontariuszka, której zmuszeni byliśmy wypowiedzieć umowę, ponieważ naruszała dobre imię naszego schroniska, pracowników, wolontariuszy i dyrekcji - czytamy w oświadczeniu Miejskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Opolu, opublikowanym w mediach społecznościowych.

Kto był właścicielem Hałka?

Zarzewiem konfliktu stał się pies o imieniu Hałk. Jak wynika z dokumentów przedstawionych przez schronisko, wolontariuszka była właścicielką psa, ale zrzekła się dalszej opieki nad nim i przekazała go pod skrzydła placówki w Opolu. Dowodem na to jest jej oświadczenie z listopada 2023 roku.

- Pozwoliła Pani zamknąć swojego psa w schronisku i przychodziła Pani do niego sporadycznie, 2, 3 razy w tygodniu. My tymczasem stworzyliśmy mu nowy dom, stały duży wybieg, łączący dwa domki, wstawiliśmy również ogrzewanie zimą i chyba to, że ktoś bardziej niż Pani zadbał o niego, jest przyczyną hejtu na schronisko - czytamy dalej w oświadczeniu. - Rozpowszechnia Pani informację, że chcemy się pozbyć Hałka. Nie, nie chcemy. Chcemy dać mu szansę na nowy dom, jak każdemu innemu podopiecznemu, stąd posty o adopcję Hałka. Takie same jak w przypadku innych naszych psów i kotów.

Napięcie rośnie

Kobieta była wolontariuszką w opolskim schronisku przez kilka lat. Nie spodobało jej się m.in. to, że Hałk miałby znaleźć nowy dom, zgłaszała też zastrzeżenia do warunków panujących w schronisku. Na początku kwietnia sytuacja stała się na tyle napięta, że dyrektorka Ogrodu Zoologicznego w Opolu, któremu podlega schronisko dla zwierząt, wypowiedziała opiekunce Hałka umowę wolontariacką.

FOT. SHRONISKO DLA ZWIERZĄT W OPOLU

Zarzewiem konfliktu stał się pies o imieniu Hałk, który kiedyś należał do wolontariuszki hejtującej schronisko.

- Doprowadziła Pani wielu z nich do łez, mając pretensje, że Hałk ma brudno i ma brudne miski, sprzątała Pani po naszych pracownikach, ale my przygotowywaliśmy się na Pani ataki robiąc codziennie zdjęcia po sprzątaniu. Wygania Pani inne psy z wybiegów, bo chce Pani wypuścić Hałka, usuwamy je nie dla Pani, tylko dla Hałka, bo chcemy dla niego jak najlepiej - napisali pracownicy. - Oddała go Pani, a teraz dyktuje nam warunki jak mamy go karmić, leczyć, sprzątać. Ma Pani wymagania, a my opłacamy leczenie, karmę. (...) My mówimy stanowcze NIE! My się nim opiekujemy codziennie, a pani zrobiła sobie ze schroniska prywatny hotel za pieniądze wszystkich Opolan. (...) Stworzyła Pani grupkę składającą się z paru hejterów, którzy piszą nieprawdę i zachęcają do bojkotu schroniska, ale my się nie damy.

Wolontariuszka uderza w schronisko

Na początku kwietnia, tuż przed wypowiedzeniem jej umowy, wolontariuszka zamieściła w swoich mediach społecznościowych dramatyczny apel:

- Do wszystkich dobrych ludzi - pomóżcie mi ocalić życie Hałka! Pomóżcie psom bezdomnym z skandalicznego schroniska miejskiego w Opolu. One tam cierpią w milczeniu, konają samotne i znikają bez śladu, a sitwa pozostaje bezkarna. Od lat jestem wolontariuszką w tym schronisku - widzę, co się tam dzieje i sumienie nie pozwala mi milczeć. Bo jak można milczeć, gdy się jest człowiekiem, gdy bezbronnym psom dzieje się krzywda, a ich krzywdziciele są bezkarni? Jak mam milczeć, gdy psu, którym od lat się opiekuję, grozi śmierć z ich ręki - bo jest niewygodny?

Zanim wolontariuszce wypowiedziano umowę wolontariacką, w lutym otrzymała pisemne wezwanie do zaprzestania agresywnych wypowiedzi.

- Decyzja zapadła, kiedy napisała Pani, że dajemy Hałkowi i innym psom „psychotropy", pisząc, że ma Pani siedemnastoletnie doświadczenie z „psychotropami". Pani koleżanka podchwyciła temat zarzucając schronisku, lekarzom weterynarii, że chcemy Hałka wykończyć i żeby zgłosiła to do prokuratury. Obrażając w ten sposób po raz kolejny pracowników i pracujących w schronisku lekarzy. Nie mogliśmy już nie zareagować - czytamy w oświadczeniu.

Schronisko oczami biegłej

Schronisko poprosiło o ocenę dobrostanu zwierząt biegłą sądową. Pod koniec stycznia 2026 roku, czyli w dniu jej wizyty, w placówce przebywało 36 psów oraz 57 kotów. Zoopsycholog w trzynastostronicowym raporcie szczegółowo przeanalizowała warunki, w jakich przebywają zwierzęta.

- Zachowanie zwierząt wskazuje na optymalne warunki życia i fakt sprawowania opieki w prawidłowy sposób - konkluduje biegła w raporcie ze stycznia 2026 roku.

- Szarganie naszego dobrego imienia może mieć wpływ na to, jak odbierają nas darczyńcy, wolontariusze i osoby potencjalnie zainteresowane adopcją. Nie pozwolimy na to, dlatego nasz prawnik analizuje obszerny materiał i zamierzamy podjąć działania mające na celu ochronę schroniska i osób z nim współpracujących - mówi Aleksandra Czechowska, dyrektorka opolskiego zoo, któremu podlega schronisko.

Zapytaliśmy byłą wolontariuszkę, czy zamierza się odnieść do oświadczenia pracowników schroniska. Wyraziła taką chęć, ale do momentu publikacji nie otrzymaliśmy jej stanowiska. ©℗

Wybudują w Opolu dużą farmę fotowoltaiczną i magazyny energii

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

We wtorek 14 kwietnia władze Parku Naukowo-Technologicznego w Opolu podpisały umowę na budowę inteligentnego hybrydowego źródła energii odnawialnej dla Centrum Przetwarzania Danych.

Inwestycja obejmie instalacje fotowoltaiczne o mocy blisko 450 kWp, w tym carporty, czyli wiaty parkingowe z panelami fotowoltaicznymi, magazyny energii o pojemności 1488 kWh, ładowarki dla pojazdów elektrycznych oraz zaawansowany system zarządzania energią (EMS), integrujący wszystkie elementy.

- To ważny krok w kierunku większej samowystarczalności energetycznej i bezpieczeństwa infrastruktury cyfrowej w Opolu. Projekt to kolejny element działań na rzecz zielonej transformacji i nowoczesnej energetyki w regionie - poinformował prof. Jarosław Mamala, prezes Parku Naukowo-Technologicznego w Opolu. - Chodzi też o obniżenie kosztów działalności parku. Instalacja powinna generować ok. 30 tys. złotych oszczędności miesięcznie i spłacić po 7 - 8 latach.

FOT. MEB GROUP

Budowa inteligentnego hybrydowego źródła energii odnawialnej będzie kosztować ponad 4 mln złotych.

Koszt inwestycji to ponad 4 mln złotych. Zakończenie inwestycji planowane jest na drugi kwartał 2027 roku.

Inwestycja ta jest integralną częścią Strategii Rozwoju Miasta Opola do 2043 roku. Dzięki współpracy instytucji finansowych, lokalnych władz oraz polskich firm technologicznych, region zyskuje rozwiązanie światowej klasy.

- Jesteśmy dumni, że polska myśl inżynieryjna sprawdzona w ponad 60 zakładach przemysłowych w całym kraju - staje się filarem ekosystemu cyfrowego Opola - poinformowała na swoim profilu firma MEB Technical. - Udowadniamy, że polski wkład w nowoczesną energetykę i branżę ICT ma dziś kluczowe znaczenie dla rozwoju nowoczesnych, bezpiecznych miast.

Przypomnijmy, że Park Naukowo-Technologiczny w Opolu czeka rozbudowa. Instytucja otrzymała 42 miliony złotych dofinansowania z Unii Europejskiej na rozwój nowoczesnych technologii ICT (zbiór narzędzi, urządzeń i systemów służących do przetwarzania, przesyłania, przechowywania i odbioru informacji w formie elektronicznej) w ramach projektu - „PNT eXperience".

- Zbudujemy technologiczny hub z Data Center wysokiej dostępności i platformą chmurową eXperience dla sektora mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, instytucji oraz samorządów. Opole przyspiesza i staje się coraz silniejszym hubem technologicznym - informują władze Parku Naukowo-Technologicznego w Opolu.

Opolska instytucja szykuje rewolucyjną zmianę dla technologii ICT, która już dziś stanowi nową specjalizację naszego regionu. W ramach inwestycji przy ul. Technologicznej powstanie nowoczesny i zaawansowany technicznie piąty już budynek wchodzący w skład parku. Zostanie on wyposażony w całą potrzebną infrastrukturę pod wielką serwerownię i nowoczesną platformę chmurową wspieraną przez sztuczną inteligencję, z naciskiem na energooszczędność i wysoką dostępność usług.

- Projekt PNT eXperience to realne wsparcie cyfrowej transformacji mikro, małych i średnich przedsiębiorstw w Opolu, lokalne, bezpieczne centrum danych, usługi chmurowe „blisko domu" oraz nowe kompetencje i usługi doradcze dla biznesu. Cała inwestycja ma kosztować 67 mln złotych brutto - poinformował Arkadiusz Wiśniewski, prezydent Opola. - Dzięki niej miasto zyska nowoczesny hub technologiczny, który ma stać się sercem innowacji i cyfrowego nie tylko rozwoju regionu ale i kraju na kolejne lata.

Kolejny budynek Parku Naukowo-Technologicznego w Opolu będzie również nowoczesną przestrzenią badawczo-rozwojową dla startupów i firm z regionu. ©℗

eprasa.pl 3dec694777

PLEBISCYT NTO OSOBOWOŚCI ROKU 2025 ZOSTAŁY NAGRODZONE PODCZAS GALI W ZAMKU W MOSZNEJ

To oni realnie zmieniają Opolszczyznę

FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

W kategorii: Kultura zwyciężczynią została Ewa Szmit-Chawa z Głubczyc.

FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Zwycięzcą w kategorii: Działalność społeczna i charytatywna został Mirosław Mandryga.

FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

W kategorii: Biznes zwyciężczynią została Angelina Wolny.

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

W zabytkowych wnętrzach pałacu w Mosznej spotkali się wczoraj ludzie, których mieszkańcy Opolszczyzny uznali za najważniejsze osobowości minionego roku. To laureaci plebiscytu nto

Organizowany przez Nową Trybunę Opolską plebiscyt daje czytelnikom możliwość wskazania osób, które realnie wpływają na swoje otoczenie.

Konkurs ma dwustopniową formułę. Najpierw głosowanie odbywa się na poziomie powiatów. To etap, w którym wyłaniane są osoby najmocniej związane z lokalnym środowiskiem i jego codziennymi sprawami. Dopiero później, spośród tych laureatów, wybierani są zwycięzcy wojewódzcy. Co ważne, w tym plebiscycie kandydatów zgłaszają czytelnicy, a spośród wskazanych osób nominacje przyznaje Kolegium Redakcyjne NTO. Sama nominacja jest więc już wyróżnieniem i formą docenienia codziennej pracy mieszkańców regionu.

Kultura

Zwyciężczynią w tej kategorii została Ewa Szmit-Chawa z Głubczyc - instruktorka wokalna, która na co dzień prowadzi zajęcia śpiewu i rozwija talenty młodych wykonawców. Jej działalność nie ogranicza się jednak do samej edukacji muzycznej. Tworzy projekty, które mają wymiar szerszy, jak koncerty „Wielcy nieobecni". To wydarzenia, w których młodzi artyści sięgają po repertuar nieobecny w bieżącym obiegu: od Marka Grechuty po światowe klasyki.

- Te koncerty to nie tylko występy. Moi uczniowie uczą się, kim byli artyści, których dziś już się nie słucha. W ostatniej edycji rozszerzyliśmy repertuar także o zagraniczne utwory -Whitney Houston, Freddiego Mercury'ego. To dla nich edukacja i doświadczenie sceniczne jednocześnie. Ta nagroda daje mi sygnał, że warto to dalej rozwijać - mówiła Ewa Szmit-Chawa.

Podium wojewódzkie uzupełnili:

2. Joanna Janczyk (powiat oleski) - dyrektorka przedszkola, nominowana za konsekwentne budowanie oferty edukacyjnej odpowiadającej na realne potrzeby lokalnej społeczności

3. Waldemar Pogrzeba (powiat opolski) - twórca „Płonącej Stodoły", przestrzeni łączącej sztukę, historię i aktywność społeczną

Działalność społeczna

W tej kategorii zwycięzcą został Mirosław Mandryga, mieszkaniec powiatu kluczborskiego, działający w ramach Fundacji Królewskiego Orderu św. Stanisława. Został zgłoszony przez mieszkańców Głuchołaz, dotkniętych skutkami powodzi.

- Zgodziłem się kandydować pierwszy raz, bo poprosili mnie o to ludzie, którym pomagaliśmy. Ich głos był najważniejszy. Ta nagroda nie jest dla mnie. Ona pokazuje, że to, co robiliśmy w konkretnej sytuacji, miało sens i było potrzebne -podkreślał Mirosław Mandryga.

Kolejne miejsca na podium w tej kategorii zajęli:

2. Jarosław Gospodarczyk (powiat głubczycki) - dyrektor ośrodka psychiatrii sądowej, nominowany za skuteczne działania na rzecz jego rozbudowy i zwiększenia dostępności

3. Mariusz Kłakulak (powiat namysłowski) - nominowany za działalność organizacyjną i społeczną, w tym przy wydarzeniach historycznych

Biznes

Zwyciężczynią w kategorii: Biznes została Angelina Wolny z powiatu oleskiego, właścicielka firmy Imperium Car Detailing. Prowadzi firmę opartą na jakości i bezpośrednim kontakcie z klientem

- Nie przygotowałam przemówienia, bo to dla mnie nowe doświadczenie. Dziękuję wszystkim za wsparcie i za to, że ktoś zauważył moją pracę. Myślę, że takie wyróżnienia są potrzebne, bo pokazują ludzi, którzy robią coś konkretnego, a nie tylko o tym mówią - zaznaczyła Angelina Wolny.

Na podium znaleźli się także:

2. Ivan Udarević (Opole) - współwłaściciel restauracji Bałkanica, nominowany za stworzenie miejsca, które w krótkim czasie stało się rozpoznawalne i ożywiło centrum miasta

3. Cezary Piętka (powiat brzeski) - nominowany za rozwój ośrodka turystycznego „Leśna Przystań" jako silnej marki regionalnej

Polityka, samorządność i społeczność lokalna

W tej kategorii zwycięzcą został Paweł Mazurek, radny z powiatu krapkowickiego. Jego działalność to przede wszystkim spotkania z mieszkańcami, rozmowy w sołectwach czy reagowanie na zgłaszane problemy.

- Dziękuję mieszkańcom za nominację i za głosy. To ważne, bo często ta praca nie jest widoczna. Dziękuję też mojej żonie za cierpliwość, bo wiele godzin spędzam poza domem, działając społecznie. To nie jest coś, co kończy się po pracy - mówił Paweł Mazurek.

Podium w tej kategorii uzupełniają:

2. Henryk Mielcarz (powiat strzelecki) - nominowany za rozwój turystyki i aktywizację społeczności

3. Tomasz Włóczyk (powiat oleski) - nominowany za działania infrastrukturalne i mediacje społeczne

Nauka

W kategorii: Nauka głosowanie obywało się w jednym, wojewódzkim etapie. Jej zwycięzcą został Edward Nycz z Kędzierzyna-Koźla. Jest wykładowcą, regionalistą i prezesem Towarzystwa Ziemi Kozielskiej. Od kilkudziesięciu lat zajmuje się dokumentowaniem historii regionu, organizowaniem seminariów i publikacją opracowań naukowych.

- Od czterdziestu lat zajmuję się regionalizmem. Organizuję seminaria, piszę o mieście, o regionie. Ale osobowość nie istnieje bez środowiska. To efekt pracy wielu ludzi - rodziny, przyjaciół, współpracowników. Bez nich nic by się nie wydarzyło - zaznaczył Edward Nycz.

Pozostałe miejsca:

2. dr inż. Adam Czubak - nominowany za działalność badawczą

3. Irena Pasternak - nominowana za rozwój analityki nasiennej

Innowacje i nowe technologie

Tutaj podobnie jak w Nauce, głosowanie odbyło się jednoetapowo. Zwycięzcą ostatniej kategorii, będącej tegoroczną nowością, czyli Innowacji i nowych technologii, został Sebastian Kondracki. Jest związany z branżą IT i firmą Deviniti oraz współtworzy projekt „Bielik", czyli model sztucznej inteligencji.

- Bielik to model tworzony przez wolontariuszy, całkowicie za darmo, a mimo to działa już w bankach, wojsku i służbach. Rozwijamy go dalej. Pracuje w kilkudziesięciu językach. To pokazuje, że takie projekty mogą powstawać lokalnie. Bez wsparcia rodzin i ludzi wokół nie byłoby to możliwe - tłumaczył Sebastian Kondracki.

Podium wojewódzkie uzupełnili:

2. Mateusz Rogowski - nominowany za badania nad kotłami na biomasę

3. Barbara Świderska-Skuza - nominowana za rozwój firmy i działania edukacyjne

Na etapie wojewódzkim, który podsumowaliśmy w Mosznej, plebiscyt się nie kończył. Jego zwycięzcy będą reprezentowali Opolszczyznę w ogólnopolskim finale i w maju odbiorą statuetki na Zamku Królewskim w Warszawie.

Pełne wyniki tegorocznej akcji można znaleźć na stronie nto.pl/osobowosc.

FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

W kategorii: Polityka, samorządność i społeczność lokalna zwycięzcą został Paweł Mazurek.

FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Edward Nycz został zwycięzcą plebiscytu redakcji nto w kategorii: Nauka.

FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Zwycięzcą w kategorii: Innowacje i nowe technologie został Sebastian Kondracki.

eprasa.pl 3dec694777

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

– O wygaszeniu interwencji na rynku paliw będzie można myśleć, kiedy hurtowe ceny paliw wrócą do poziomów sprzed konfliktu na Bliskim Wschodzie – poinformował w środę minister energii Miłosz Motyka. Podkreślił, że na razie przepisy wprowadzające ceny maksymalne i obniżki podatków są konieczne. Jego zdaniem perspektywa rynkowa jest „w miarę optymistyczna", a ceny w hurcie już spadły.

My nasze działania będziemy kontynuować dla bezpieczeństwa Polski, polskich obywateli, i także Europy

Marcin Kierwiński, szef MSWiA, o działaniach migracyjnych

KRÓTKO

WARSZAWA

Cenckiewicz z dostępem

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił w środę skargi kancelarii premiera od wyroków Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, w których WSA uchylił decyzję o cofnięciu obecnemu szefowi BBN Sławomirowi Cenckiewiczowi poświadczeń bezpieczeństwa w zakresie dostępu do informacji niejawnych.

O decyzji poinformowano w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej NSA. Podkreślono, że sprawa została rozpoznana na posiedzeniu niejawnym, a ze względu na informacje wrażliwe zawarte w uzasadnieniu wyroku, nie zostanie ono publicznie udostępnione przez Naczelny Sąd Administracyjny.

Środowy wyrok jest powiązany z decyzją szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosława Stróżyka z lipca 2024 r. o cofnięciu Cenckiewiczowi poświadczeń bezpieczeństwa, wymaganych do dostępu do informacji niejawnych. Organ drugiej instancji, czyli Prezes Rady Ministrów, utrzymał decyzje szefa SKW w mocy. PAP

SEJM

Wniosek o Trybunał Stanu

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Szef klubu KO Zbigniew Konwiński poinformował, że w środę do Sejmu trafi wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu b. szefa MS, posła Zbigniewa Ziobro (PiS). Jak dodał, wniosek został podpisany przez posłów z klubów koalicji rządzącej: KO, Lewicy, PSL, Polski 2050 i Centrum.

BYTOM

Ukradł kościelną skarbonę

Nawet 10 lat więzienia grozi 35-latkowi, który ukradł skarbonę z bytomskiego kościoła.

„Jak ustalili mundurowi, nieznany mężczyzna wszedł do świątyni po zakończonym nabożeństwie i próbował zabrać skarbonę. Ta była jednak zabezpieczona kłódką i na stałe przymocowana do stołu. To nie zniechęciło sprawcy – postanowił zabrać wszystko" - relacjonowała w środę Komenda Miejska Policji w Bytomiu.

Złodziej wyszedł ze swoim łupem ze świątyni, co zarejestrowały kamery monitoringu. Policjanci szybko wytypowali sprawcę. Mężczyzna został zatrzymany już następnego dnia w Bytomiu. Usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. PAP

Minister Żurek napisał do węgierskich ministrów

Adam Kielar, AJ
Warszawa

Szef Ministerstwa Sprawiedliwości Waldemar Żurek zwrócił się do władz Węgier z prośbą o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez Zbigniewa Ziobrę i Marcina Romanowskiego.

Szef MS i prokurator generalny Waldemar Żurek skierował we wtorek do władz Węgier dwa pisma dotyczące śledztwa prowadzonego w sprawie nieprawidłowości związanych z Funduszem Sprawiedliwości.

W pierwszym piśmie zwrócił się do ministra sprawiedliwości Węgier o informację, czy Europejskiemu Nakazowi Aresztowania, wydanemu przez polski sąd wobec Marcina Romanowskiego, „ukrywającego się przed polskim wymiarem sprawiedliwości, nadano bieg, a jeśli tak, na jakim etapie znajduje się postępowanie dotyczące jego wykonania".

W drugim piśmie skierowanym do ministra spraw wewnętrznych Węgier Żurek przekazał informację o prowadzonym śledztwie, w toku którego wobec Zbigniewa Ziobry wydano postanowienie o przedstawieniu mu zarzutów popełnienia 26 przestępstw, a wobec Marcina Romanowskiego 19 przestępstw, m.in. przywłaszczenia i usiłowania przywłaszczenia środków publicznych w wielkich rozmiarach pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Zbigniew Ziobro opuścił Polskę zanim jeszcze Sejm uchylił jego immunitet parlamentarny

Waldemar Żurek zwrócił się także do ministra spraw wewnętrznych Węgier z prośbą „o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez obu podejrzanych oraz wskazanie dat tych decyzji" - podkreślono w komunikacie prokuratora generalnego.

„Ponadto, w przypadku potwierdzenia uzyskania przez Zbigniewa Z. i Marcina R. prawa azylu na terytorium Węgier, Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny zwrócił się o podjęcie działań zmierzających do uchylenia tych decyzji" - głosi komunikat.

Zbigniew Ziobro na Węgrzech

Były minister sprawiedliwości przekonywał, że „nie uciekł na Węgry".

- Ja tylko przebywałem na konferencji na zaproszenie rządu pana premiera Orbana, gdzie opisywałem skalę bezprawia Tuska - powiedział Zbigniew Ziobro w rozmowie z Polsat News.

Podkreślił, że zdecydował się pozostać na Węgrzech, gdyż „nie ma szans na uczciwy proces w Polsce" i „będzie walczył z Tuskiem z wolnej węgierskiej ziemi".

Bezapelacyjne zwycięstwo Petera Magyara i partii TISZA w tamtejszych wyborach parlamentarnych może jednak drastycznie zmienić sytuację Ziobry oraz jego byłego zastępcy Marcina Romanowskiego, który także dostał azyl na Węgrzech.

- Sugerowałem im już wcześniej, żeby nie chodzili do Ikei i nie kupowali mebli, bo nie zostaną tu długo. Węgry nie będą przyjmować poszukiwanych międzynarodowych przestępców - mówił lider zwycięskiego ugrupowania.

Peter Magyar i TISZA wygrały. Czy Zbigniew Ziobro zostanie na Węgrzech? Ziobro nie powiedział, jaką decyzję podejmie w sprawie potencjalnego pozostania w kraju, w którym otrzymał azyl.

- Czas pokaże. Mam podstawy sądzić, że system węgierski jest na tyle odporny politycznie, że będzie podejmował decyzje w oparciu o fakty merytoryczne, które są bardzo mało optymistyczne dla Donalda Tuska i jego wniosku - oświadczył.

Jednocześnie nie wykluczył, że może podjąć decyzję o opuszczeniu Węgier. - Ale oczywiście będę analizował tę sytuację, bo jakby się okazało, że tu też jest w sądach „Justitia", bo czegoś nie wiem, no to będę musiał oczywiście wszystko to rozważyć - powiedział Ziobro.
PAP

Karol Nawrocki podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy ABW

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent ogłosił, że podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla 96 osób z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W rozmowie w Polsat News rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego Rafał Leśkiewicz podkreślił, że postanowienie prezydenta w sprawie funkcjonariuszy jest rezultatem spotkania z 15 stycznia, uzgodnień z szefami służb, z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, a przede wszystkim - jak wskazał - z ministrem ds. koordynacji służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem.

Spór o nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy służb specjalnych sięga listopada 2025 roku. Wówczas prezydent odmówił ich podpisania. Tłumaczył, że był to efekt odmowy premiera wobec spotkania głowy państwa z szefami służb specjalnych.

- Odmówiono udzielenia istotnych informacji dotyczących bezpieczeństwa państwa przedstawicielowi prezydenta podczas posiedzenia kolegium ds. służb specjalnych. Odwołano 4 moje spotkania z szefami służb - to właśnie na nich miały zostać omówione kluczowe kwestie dla bezpieczeństwa Polski. Miały też zapaść decyzje dotyczące nominacji oficerskich - mówił wówczas Karol Nawrocki.

Oprócz nominacji na pierwszy stopień, żołnierze, funkcjonariusze i pracownicy cywilni Służby Wywiadu Wojskowego otrzymali od prezydenta odznaczenia. Przyznano: 14 Krzyży Zasługi, 30 Medali za Długoletnią Służbę, 3 Krzyże Wojskowe i 1 Wojskowy Krzyż Zasługi. Odznaczenia otrzymali także funkcjonariusze Agencji Wywiadu - prezydent nadał im 22 Medale za Długoletnią Służbę i 39 Krzyży Zasługi.
PAP

eprasa.pl 3dec694777

Rząd Petera Magyara zostanie zaprzysiężony w połowie maja

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

- Prezydent zgodził się ze mną, że przekazanie władzy powinno nastąpić tak szybko, jak to możliwe - powiedział w środę Peter Magyar, lider zwycięskiej w wyborach na Węgrzech partii TISZA.

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Dodał, że Tamas Sulyok przedstawił mu również harmonogram ukonstytuowania nowego parlamentu. Magyar zapowiedział też, że w piątek rozpoczną się negocjacje między partiami politycznymi, dotyczące przyszłych komisji parlamentarnych oraz przebiegu sesji inauguracyjnej.

- Prezydent zapewnił mnie, że pierwsza sesja Zgromadzenia Narodowego mogłaby się odbyć najwcześniej 4 maja, ale realne jest oczekiwanie terminu 6 lub 7 maja - powiedział przewodniczący TISZY.

Magyar podkreślił, że wytłumaczył prezydentowi, iż naród węgierski opowiedział się w niedzielę za zmianą władzy, więc również prezydent powinien ustąpić z urzędu. Sulyok - jak zrelacjonował Magyar - przyznał, że rozważa rezygnację.

„Tamas Sulyok nie jest godny ucieleśniania jedności narodu węgierskiego. Nie nadaje się na strażnika praworządności. Nie nadaje się na wzór moralny i wzór do naśladowania. Tamas Sulyok musi ustąpić ze stanowiska natychmiast po utworzeniu nowego rządu" - napisał Magyar na Facebooku przed rozpoczęciem spotkania z prezydentem.

FOT. PAP/EPA/ROBERT HEGEDUS

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Zostanie on powołany w połowie maja lub wcześniej

Lider TISZY oświadczył też, że nowy rząd może zostać zaprzysiężony w połowie maja. - Istnieje szansa, że stanie się to trochę wcześniej, przed 10 maja - dodał Magyar.

Zawieszone nadawanie mediów publicznych?

- Węgrzy zasługują na media publiczne, które przekazują prawdę - powiedział Magyar, zapowiadając zawieszenie nadawania mediów publicznych, uchwalenie nowej ustawy medialnej, powołanie nowej instytucji nadzoru mediów i zapewnienie wolności prasy po objęciu urzędu.

Magyar po raz ostatni wystąpił w mediach publicznych we wrześniu 2024 roku. W trakcie zakończonej w niedzielę kampanii nie dostał ani jednego zaproszenia do wystąpienia na antenie mediów publicznych - informowała jego partia. Po rozmowie w Radiu Kossuth przyszły premier Węgier udał się do telewizji publicznej M1.

- Po utworzeniu rządu jednym z naszych pierwszych kroków będzie zawieszenie nadawania wiadomości w tym medium propagandowym - powiedział. Dodał, że nie ma w sobie „chęci zemsty i nie pragnie zemsty osobistej". - Nie chodzi o mnie, ale o to, że każdy człowiek zasługuje na media publiczne, które przekazują prawdę - podkreślił.

Pytany o plan pozyskania i wydania funduszy unijnych, których wypłatę wstrzymano przez naruszanie praworządności przez rząd Viktor Orbana, powiedział, że wyjaśniłby to już wcześniej, jednak nie otrzymywał zaproszenia do telewizji. Stwierdził następnie, że środki te zostaną przeznaczone m.in. na poprawę stanu szpitali, przytaczając też przykład Polski, gdzie za pieniądze unijne „zbudowano szybką kolej, a na Węgrzech wagony się rozpadają".
PAP

Donald Trump nie planuje przedłużenia rozejmu w wojnie z Iranem

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w rozmowie z dziennikarzem stacji ABC News, że nie planuje przedłużenia dwutygodniowego rozejmu w wojnie z Iranem - podał Reuters.

- Może się to skończyć tak albo inaczej (porozumieniem lub dalszą wojną - PAP). Sądzę, że porozumienie byłoby lepsze, bo wtedy mogliby odbudować (Iran - PAP) - stwierdził Trump.

Kilka godzin wcześniej w rozmowie z telewizją Fox Business Trump powiedział, że uważa wojnę z Iranem za bardzo bliską zakończenia.

- Myślę, że to już prawie koniec. Tak. Uważam, że to już bardzo blisko końca - powiedział.

Trump stwierdził, że gdyby wojna została obecnie zakończona, to odbudowa kraju zajęłaby Irańczykom 20 lat. - A jeszcze nie skończyliśmy, ale zobaczymy, co się stanie. Myślę, że bardzo chcą zawrzeć umowę - powiedział podczas wywiadu Trump.

We wtorek Trump powiedział „New York Post", że w ciągu najbliższych dwóch dni może dojść do kolejnych rozmów USA z Iranem w Pakistanie. Negocjacje przeprowadzone w sobotę i niedzielę w Islamabadzie nie doprowadziły do porozumienia. Głównym problemem pozostaje program nuklearny Iranu.

Rozejm został ogłoszony w nocy z 7 na 8 kwietnia. PAP

FOT. ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

– Wojna w Iranie jest bardzo blisko końca – powiedział we wtorek telewizji Fox Business prezydent USA

Papież zakończył historyczną wizytę w Algierii i wyruszył w dalszą pielgrzymkę po Afryce

oprac. Anna Nagel
Algier

Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii i odleciał do Kamerunu, który będzie drugim etapem jego 11-dniowej podróży po Afryce.

Wizyta w Algierii została uznana za historyczną. Leon XIV odwiedził ten kraj, ziemię Świętego Augustyna, jako pierwszy papież w historii.

Podczas wizyty w Algierii liczyły się zarówno gesty, jak i słowa. Zdaniem metropolity Algieru, kard. Vesco, obrazem, który najmocniej zapisze się w pamięci, jest wizyta Leona XIV w Wielkim Meczecie w Algierze. Papież i imam idący boso i w milczeniu przez meczet, obaj ubrani na biało, to gest o silnej symbolicznej wymowie. Bardzo dobrze oddawał realia tej wizyty. Leon XIV odwiedził bowiem małą wspólnotę katolicką, która żyje pośród wyznawców innej religii, pośród muzułmanów. Papież zaprezentował się jako brat pośród braci - mówi kard. Vesco.

FOT. PAP/EPA/VATICAN MEDIA HANDOUT

Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii. Na lotnisku żegnał go prezydent Abd al-Madżid Tabbun

Na zakończenie wizyty w Algierze papież złożył rano wizytę w przedszkolu, prowadzonym przez siostry ze zgromadzenia Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty. Na lotnisku papieża pożegnał prezydent Algierii Abd al-Madżid Tabbun.

Szef polskiej ambasady w Algierze Krzysztof Kopytko, który w poniedziałek uczestniczył w spotkaniu papieża z przedstawicielami władz i korpusu dyplomatycznego, powiedział, że ta wizyta została przyjęta z dużym zainteresowaniem, także wśród młodych Algierczyków.

- Wizyta była postrzegana bardzo pozytywnie, jako gest otwartości i dialogu, który sytuuje Algierię na arenie międzynarodowej jako kraj działający na rzecz tych wartości oraz pokoju - dodał polski dyplomata.

Zwrócił uwagę na to, że duży nacisk położono na odpowiednią oprawę protokolarną i medialną papieskiej wizyty.

- Podkreśla się zarówno historyczny jej wymiar, jak i duchową więź papieża ze Świętym Augustynem, postacią symboliczną nie tylko dla chrześcijaństwa, ale także dla Algierczyków - zaznaczył szef Ambasady RP w Algierze.

W Kamerunie papież pozostanie do soboty, kiedy uda się do Angoli. PAP

Cztery ofiary strzelaniny w tureckiej szkole

Adam Kielar
Turcja

Cztery osoby zostały zabite, a 20 doznało obrażeń w wyniku strzelaniny w szkole w mieście Kahramanmaras na południu Turcji. Poinformował o tym w środę gubernator Mukerrem Unluer.

Jedną z ofiar był nauczyciel, a trzy pozostałe to uczniowie. Ogień otworzył uczeń ósmej klasy tej samej szkoły. Po dokonaniu ataku popełnił samobójstwo.

„Spośród 20 osób rannych cztery są w stanie krytycznym i przechodzą operacje. Nasze śledztwo jest w toku. Nie doszło do ataków na inne szkoły. Takie informacje krążą w portalach społecznościowych. Napastnik popełnił samobójstwo" - poinformował Unluer w oświadczeniu cytowanym przez telewizję NTV.

Gubernator powiadomił, że napastnik przyszedł do szkoły z pięcioma pistoletami i siedmioma magazynkami. Unluer dodał, że ojciec sprawcy jest byłym policjantem i prawdopodobnie do niego należała broń, której użył nastolatek. Wstępnie doniesienia wskazują na to, że napastnik wszedł do dwóch pomieszczeń uczniów piątej klasy - podała NTV.

Nagrania z miejsca zdarzenia pokazały karetki pogotowia przybywające do szkoły, a także funkcjonariuszy policji i lokalnych mieszkańców zgromadzonych przy bramie placówki.

Minister sprawiedliwości Turcji Akin Gurlek poinformował na X, że wszczęto śledztwo.

We wtorek, również na południu kraju, napastnik otworzył ogień w szkole średniej, raniąc 16 osób, po czym popełnił samobójstwo.

eprasa.pl 3dec694777

Nowa Trybuna Opolska
Czwartek, 16.04.2026

RAFAŁ MAJKA: JUŻ NIE JEŻDŻĘ NA ROWERZE, GDY PADA DESZCZ

– Na szczyt nie dochodzi się przypadkiem. Trzeba być wytrwałym i gotowym na ciężką pracę. Żeby zajść naprawdę wysoko, trzeba solidnie trenować, ale też mieć poukładane w życiu – mówi kolarz Rafał Majka

Anita Czupryn

Jak wygląda życie po zejściu z trasy? Da się po prostu przestać być kolarzem?
Szczerze? Było ciężko. Człowiek musi sobie poradzić sam ze sobą. Mnie bardzo pomaga rodzina. Mam dużo zajęć z dziećmi, z Mają i Oliwierem, żona też daje mi dużo energii. A poza tym nadal trenuję. Oczywiście nie tak jak kiedyś, ale pięć, sześć razy w tygodniu jestem na rowerze. Tyle że dziś rower nie jest już taką męczarnią, jak w zawodowym sporcie. Niedawno wróciłem z Majorki i to był bardziej wyjazd rekreacyjny. Oczywiście czasem trzeba jeszcze dać sercu popracować na wyższych obrotach, ale nie można z dnia na dzień wszystkiego odciąć. To mogłoby się źle skończyć dla organizmu.

Co pan robił na Majorce?
Dużo rozmawiałem z amatorami kolarstwa. O treningu, diecie, o tym, jak się ruszać mądrze, żeby sobie nie zaszkodzić. Wielu ludzi nie wie, jak ćwiczyć rozsądnie i jak traktować sport bardziej rekreacyjnie niż wyczynowo.

Jak pan przechodził z życia na najwyższych obrotach do zwyczajności?
To nie stało się z dnia na dzień. Wychodziłem z tego dwa lata. Wiedziałem, że 2025 będzie moim ostatnim sezonem. Najpierw myślałem o 2024 roku, ale dałem sobie jeszcze rok. Do tej decyzji dojrzewałem razem z rodziną. Przez lata żyłem na walizkach, poza domem byłem prawie 300 dni w roku. Nie byłem nauczony codziennego życia z rodziną. Ale mam mądre dzieci, żonę i dużo zajęć. Jeśli człowiek ma czym zapełnić dzień, ma ruch, plan, obowiązki, to łatwiej przechodzi przez koniec kariery. Adrenaliny oczywiście brakuje, ale próbuję szukać jej gdzie indziej.

Gdzie pan jej szuka?
Ostatnio próbowałem sportów motorowych. Nie jako kierowca, tylko pasażer, ale i tak daje to dużą adrenalinę. Jedno jest pewne: sportowiec po zakończeniu kariery musi mieć zajęcie. Jeśli go nie ma, mogą przyjść naprawdę duże problemy.

FOT. SZYMONBIKE - SZYMON KOTOWSKI

Rafał Majka: Największą dumę dał mi medal olimpijski. To coś wyjątkowego, bo igrzyska są raz na cztery lata

Musi być plan B?
Zdecydowanie. Bez tego mogą pojawić się problemy, także psychiczne. Przez lata żyje się w rutynie treningowej. Trenuje się właściwie cały rok, może 20 dni jest się bez roweru, a przez całą resztę czasu się pracuje. Tak wyglądało moje życie przez 25 lat. Tego nie da się odciąć w jeden dzień. Dlatego staram się wychodzić z tego spokojnie, małymi krokami. Teraz uczę się z tym żyć. Mam dużo eventów, rozmów o kolarstwie, ale nie tylko. W weekend będę na Bike Expo w Warszawie, we wrześniu wychodzi moja książka.

Oficjalnie zaprasza pan na tegoroczne targi Bike Expo na PGE Narodowym. Jak pan widzi tam swoją rolę?
Będę miał dużo spotkań i rozmów z dzieciakami, z rodzinami; spodziewam się rozmów typowo o kolarstwie, ale też o moim życiu po zakończeniu kariery. Będzie też sporo wystawców rowerowych. To dla mnie ważny moment, bo tam będzie ponad 120 tysięcy osób, czyli mnóstwo ludzi naprawdę związanych z kolarstwem. Będzie można zobaczyć nowe technologie, które wchodzą do tej dyscypliny. My, jeżdżąc w zawodowych drużynach, mieliśmy je wcześniej, byliśmy zawsze krok do przodu, a dopiero później te rozwiązania trafiały na rynek dla zwykłych ludzi. Myślę, że będzie ciekawie, będzie dobra atmosfera. W niedzielę o 12 ma być też rodzinna parada. Chcę nadal być związany z kolarstwem, pozostać w tym świecie.

Jakie wartości chce pan promować? Co chce pan przekazać młodym ludziom?
Że na szczyt nie dochodzi się przypadkiem. Jeśli ktoś chce dojść na szczyt w sporcie, musi być wytrwały i gotowy na ciężką pracę. Żeby zajść naprawdę wysoko, trzeba solidnie trenować, ale też mieć poukładane w życiu. Zawsze byłem zdania, że bez rodziny nie osiągnąłbym takich sukcesów. To ona daje człowiekowi oparcie, uspokaja. Kiedy były kraksy, kiedy coś nie wyszło, zawsze dzwoniłem do żony albo do taty. To oni też byli tym wszystkim obarczeni, oni to ze mną dźwigali. Na targach chcę więc rozmawiać nie tylko o samym kolarstwie, ale też o tym, co jest poza nim.

Jak się pogodzić z tym, że się już nie jest w peletonie?
To jest trudne. Czasem oglądam wyścigi i myślę, że mógłbym tam jeszcze być. Ale z drugiej strony wiem też, jak bardzo ten sport się zmienił. Kolarstwo zrobiło się brutalne. Kiedy zaczynałem, na szczyt wchodzili zawodnicy około trzydziestki, a kariera trwała nieraz prawie do czterdziestki. Dziś wchodzą dziewiętnasto-, dwudziestolatkowie. To wszystko przesuwa się coraz wcześniej. Tylko że potem taki kolarz może skończyć karierę już koło trzydziestki i nie wiedzieć, co zrobić ze sobą dalej. Bo nie jest do tego dojrzale przygotowany.

Karierę zakończył pan po ostatnim Tour de Pologne, ale decyzję podjął wcześniej. Chodziło o to, żeby umieć powiedzieć sobie dość, zanim sport to wymusi?
Zawsze chciałem skończyć na szczycie. I tak właśnie się stało: jako mistrz Polski. W tym roku jeszcze mogę jeździć w tej koszulce i to ma dla mnie znaczenie. Chciałem odejść tak, żeby nogi zapamiętały, że wciąż jeździłem z przodu, że nadal potrafiłem się ścigać, że męczyłem się, ale jeszcze w ten dobry, sportowy sposób. Wielu zawodników nie potrafi tego momentu uchwycić i przeciąga karierę. Tyle że jeśli się ją przeciąga, człowiek jest coraz starszy, a tej najlepszej formy już się nie odzyska. Kolarstwo zrobiło się też bardzo niebezpieczne. W moim ostatnim sezonie też był duży kraks, na początku roku rozciąłem wargę, miałem dziewięć szwów. Nigdy wcześniej, odpukać, nie miałem nic złamanego, ale to też dało mi do myślenia. Pomyślałem, że to już jest naprawdę duże ryzyko.

17 września wychodzi pana książka, przygotowana z Tomaszem Kalembą. Będzie bilansem, spowiedzią, kroniką sukcesów?
Ta książka powstała po zakończeniu kariery, bo wielu rzeczy nie da się powiedzieć, kiedy wciąż jest się czynnym sportowcem. Zwyczajnie nie ma się na to czasu. Tu poświęciliśmy na rozmowy bardzo dużo godzin, około trzydziestu godzin samych nagrań. To nie będzie tylko książka o sukcesach, ale o życiu. O sporcie, rodzinie, o tym, jak wygląda droga na szczyt, ale też o trudniejszych momentach, nawet o czymś w rodzaju lekkiej depresji, o rzeczach, z którymi człowiek czasem sam nie wie, jak sobie poradzić. Będzie w niej i zawodowy sport, i życie prywatne, i wszystko, co się z tym wiąże.

W książce pisze pan o tych sprawach, których wcześniej sobie nie uświadamiał?
Tak, i to sporo. Ta książka będzie bardzo o mnie. O tym, czego z zewnątrz nie widać. Ludziom wydaje się, że sukces sportowca to tylko medale i chwała. A później człowiek często zostaje z tym wszystkim sam. Kiedy jest dobrze, wszyscy cię noszą na rękach. Kiedy przychodzi kryzys, doświadczasz hejtu i bardzo szybko spadasz w dół.

Do którego momentu kariery wraca pan najczęściej?
Miałem bardzo dobry okres od 2014 do 2021 roku. Ale oczywiście wracam do Rio de Janeiro i do medalu olimpijskiego, bo każdy sportowiec marzy o medalu igrzysk. Z drugiej strony wracam też do Tour de France. Lubiłem bić rekordy, osiągać coś, czego wcześniej nie dokonał żaden Polak. To zawsze mnie napędzało, ta wysoko postawiona poprzeczka.

Które zwycięstwo dało panu największą dumę, a które największy spokój?
Największą dumę dał mi medal olimpijski. To coś wyjątkowego, bo igrzyska są raz na cztery lata, a na starcie staje około 150 zawodników. Sam fakt, że wróciłem z medalem, był ogromnym powodem do dumy. A największy spokój dało mi zwycięstwo w Tour de Pologne. Wiedziałem, że jako Polak bardzo chcę wygrać ten wyścig, jako pierwszy Polak w cyklu World Tour. Oczywiście etapy w Tour de France też były czymś wielkim, ale Tour de Pologne dał mi taki szczególny rodzaj spełnienia.

A co do dziś boli najbardziej?
Może to, że nigdy nie wygrałem etapu Giro d'Italia, choć była taka szansa. Ale byłem podporządkowany drużynie, robiłem to, czego ode mnie oczekiwano. Zawsze byłem lojalny wobec swoich zespołów i dawałem z siebie sto procent. Może kiedyś będę tego żałował, a może nie. Dziś patrzę na to tak, że byłem wierny zasadom, według których jechałem przez całą karierę.

Po tylu latach w trasie ma pan dziś jakieś zwyczajne marzenie? Takie, na które wcześniej nie było miejsca?
Tak naprawdę dopiero teraz uczę się zwyczajnego życia. I widzę, ile rzeczy wcześniej mnie omijało. Przez 25 lat praktycznie siedziałem na rowerze. Nigdy tak naprawdę nie byłem z rodziną na normalnych wakacjach. Dlatego teraz staram się to nadrabiać i przynajmniej raz czy dwa razy w roku zabrać rodzinę gdzieś bez roweru. Po prostu na zwyczajne wakacje.

Co chciałby pan jeszcze w życiu wygrać?
Zdrowie. To jest najważniejsze. Zdrowie, ruch i pozytywne nastawienie do życia. Żeby człowiek cały czas się ruszał, dbał o siebie i żeby rodzina była zdrowa. Reszta naprawdę przyjdzie sama.

Kiedy budzi się pan rano, to nadal budzi się pan jako zawodnik?
Już jest trochę inaczej. Dziś rano też wstałem i pomyślałem, że nie jadę od razu na rower, tylko zajmę się dziećmi, zawiozę je do przedszkola. Mam teraz dużo spraw, których wcześniej w ogóle nie robiłem: dom, codzienność, zwykłe obowiązki. Ale z drugiej strony coś z tego zawodnika dalej we mnie jest. Chociaż przyznam, że w te święta pierwszy raz mogłem normalnie zjeść i nie patrzeć ciągle na dietę. I to było fajne, to odbicie się od dawnej rzeczywistości.

Czyli żurek, biała kiełbasa – bez wyrzutów sumienia?
Tak, wszystko było. I ciasto też. To było trochę inne świętowanie, lżejsze psychicznie. Chociaż wiadomo, potem człowiek od razu myśli, że dobrze byłoby spalić te kalorie na rowerze.

A rower dziś to jeszcze praca czy już przyjemność?
Jedno i drugie. Dalej jest narzędziem pracy, ale takim, które sprawia mi przyjemność. I to jest chyba najfajniejsze połączenie. Rower wciąż jest częścią mojego życia, tylko już na innych zasadach. Już nie jeżdżę, gdy pada deszcz.

eprasa.pl 3dec694777

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Rozenkranc i Gildenstern – dwóch dwulicowych cwaniaczkow, którzy podpadli Hamletowi
– str. 10

W latach 50. we Wrocławiu pewien frustrat zamordował z premedytacją cztery osoby
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Hipolit Starszak, czyli esbek niemal doskonały
Robił karierę w SB od lat 60. do stanu wojennego. Zdążył przesłuchać lub inwigilować najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Mamunę trzymaj na dystans!

Za kilka dni do sprzedaży trafi „Mamuna" Krystiana Stolarza (wyd. Prószyński i S-ka) - pierwszy tom kryminalnego cyklu o komisarzu Kruku. Tenże zostaje warunkowo przywrócony do służby i wysłany do Nawidowa, gdzie zmowa milczenia kryje oprawcę. Tu każdy nowy jest obcy, a mieszkańcy zamykają przed nim drzwi, usta i duszę. Tajemniczy przestępca ma jeszcze jedną broń - legendy. W Nawidowie zła nie czyni człowiek, lecz... słowiański demon.
ls

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

24 kwietnia w polskich kinach zawita amerykański „Normal" w reż. Bena Wheatleya. Opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady szeryfa w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Koźniewskim

Wczoraj minęła rocznica śmierci Kazimierza Koźniewskiego (ur. 26 lipca 1919 roku w Warszawie, zm. 15 kwietnia 2005 r. tamże) - pisarza, publicysty, eseisty, autora scenariuszy filmów fabularnych, harcerza, ale też członka PRON i współpracownika SB. Najbardziej znaną jego powieścią kryminalną jest „Śmierć w trójkącie błędów", osnuta wokół śmierć nastoletniego Jacka Zubrewicza, który wypadł z okna jednej z praskich kamienic.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 202. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Mord Belwederski. Dziwna śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy

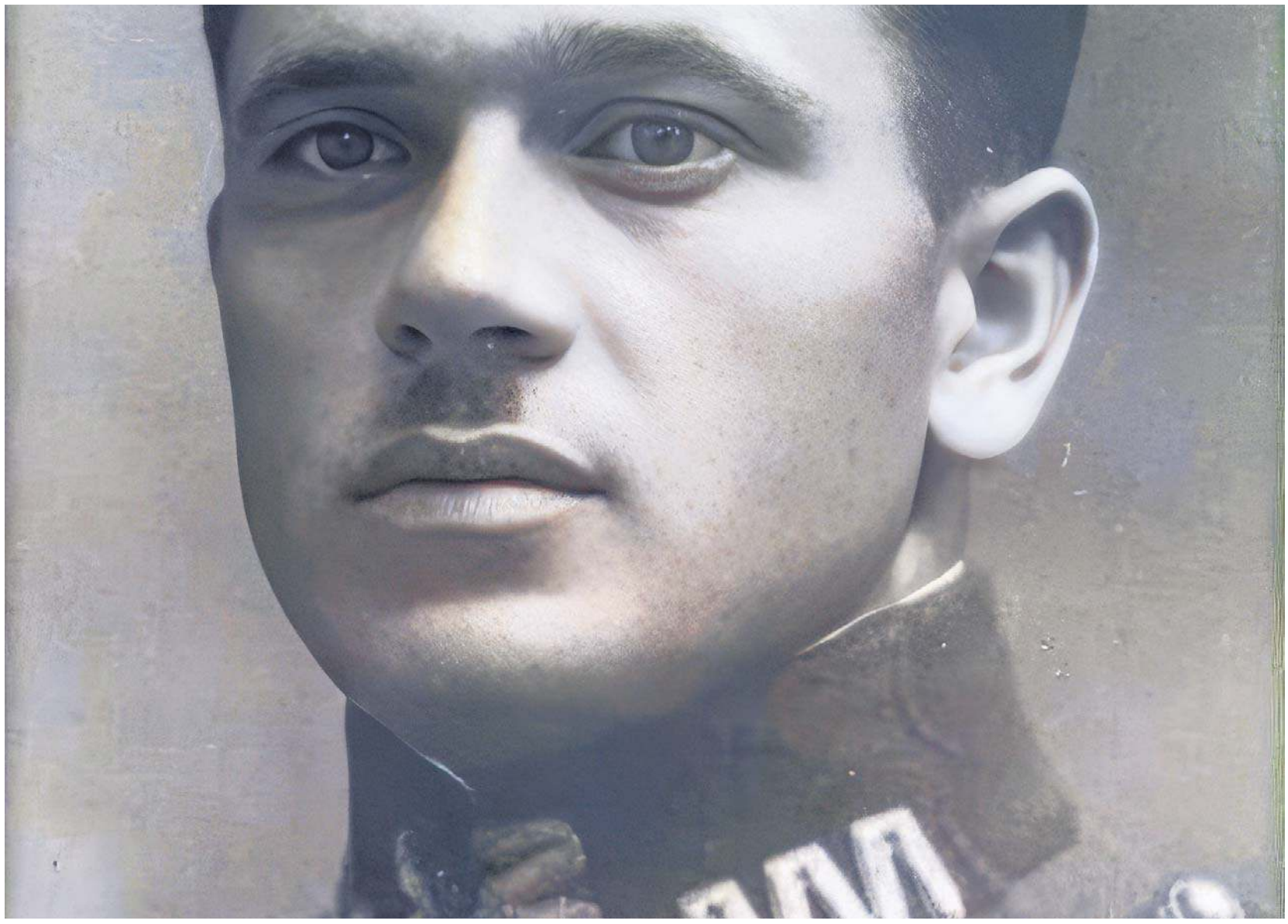

Ceremonię pogrzebową Franciszka Koryzmy poprzedziło nabożeństwo odprawione w kościele garnizonowym przy ul. Długiej przez proboszcza ks. Wacława Kalinowskiego. Po nabożeństwie pułkownik Julian Sas-Kulczycki udekorował trumnę ze zwłokami Srebrnym Krzyżem Zasługi

Mariusz Grabowski, pisk, żar
redakcja@polskatimes.pl

Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego i otrucia gen. Tadeusza Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.

Przedwojenna prasa, głównie narodowa, okrzyknęła śmierć starszego żandarma Franciszka Koryzmy „Mordem Belwederskim". Nie bez powodu: zastrzelono go w niewyjaśnionych nigdy okolicznościach w nocy z 4 na 5 grudnia 1928 r. przed Belwederem. O samym Koryzmie nie wiemy dużo: od 1918 r. służył w wojsku, a w drugiej połowie lat 20. w 1. Dywizjonie Żandarmerii.

Sprawa jego śmierci już w latach 20. budziła gwałtowne kontrowersje i była jednym z najszerzej komentowanych zabójstw dekady. Wszak był w nią osobiście zamieszany marszałek Józef Piłsudski. Może właśnie to sprawiło, że do dziś historycy nie są zgodni co do faktycznego przebiegu tamtych wydarzeń.

Kto? Koryzma?

Prof. Andrzej Garlicki, specjalista od dziejów Dwudziestolecia, o sprawie Koryzmy pisał w „Siedmiu mitach drugiej Rzeczypospolitej" następująco: „Bezsporne wydają się następujące fakty. Tej nocy Marszałek spał w gabinecie na górze. Około godz. 1.30 Aleksandra Piłsudska usłyszała strzał - gdy zapytała, co się stało, powiedziano jej, że zabity został Koryzma.

Jedna z późniejszych hipotez mówiła, że Koryzmę zastrzelił przypadkowo sam Piłsudski, przekonany, że to dybiący na jego życie zamachowiec. Hipoteza ta nie wytrzymała jednak konfrontacji z faktami".

Jakimi faktami? Otóż, jak dowiodło śledztwo, Piłsudski tej nocy spał na piętrze, w swoim gabinecie, w którym pracował do późna. Gdyby nawet, co mało prawdopodobne, zobaczył z gabinetu jakiś cień w otaczającym budynek parku belwederskim i odruchowo doń strzelił, to musiałby rozbić szybę w oknie, bowiem - jak słusznie zauważyli śledczy - „trudno zakładać, że w grudniową noc okno było otwarte".

Tu dygresja, którą badacze - ci ówcześni, jak i dzisiejsi - rzadko biorą pod uwagę. Otóż Piłsudski faktycznie mógł czuć się zagrożony. Kilkakrotnie organizowano zamachy na jego życie, a po jednym - przeprowadzonym we Lwowie 25 września 1921 r. tuż po otwarciu Targów Wschodnich - został nawet postrzelony.

Od nocnych strzałów w Belwederze zatrzęsła się cała Polska. Historyk i piłsudczyk Wacław Jędrzejewicz napisał wręcz o spisku: „W czasie kiedy został zastrzelony Koryzma, ochrona Marszałka należała do żandarmerii. Lecz do ochrony pretendował również Urząd Śledczy Policji Państwowej w Warszawie. Wszystko wskazuje na to, że tam właśnie zrodził się pomysł, by dowieść, że ochrona żandarmerii nie jest dostateczna.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 3dec694777

Nowa Trybuna Opolska
Czwartek, 16.04.2026

Mariusz Grabowski

ROZENKRANC I GILDENSTERN

Kto uważa, że William Szekspir nie lubił czarnego humoru, niech przypomni sobie Rozenkranca i Gildensterna - dwóch równie wymownych, co sprzedajnych dżentelmenów z „Hamleta". Dramaturg zakpił sobie z nich przewrotnie i dość okrutnie.

Dwulicowe typki

Rozenkranc i Gildenstern, zawsze w parze, byli szkolnymi kumplami Hamleta i jego, jak sami się określali, „najlepszymi przyjaciółmi". I jako tacy zostali wezwani do Danii przez króla Klaudiusza i królową Gertrudę, żeby uprzyjemnić życie księciu. Mieli spędzać z nim czas, rozweselać go i sprawić, by otworzył się przed nimi i zwierzył się z przyczyn swojego szaleństwa. Nietrudno jednak się domyślić, że mieli go po prostu szpiegować i donosić jego stryjowi o wszystkim, co robi.

Książę jednak nie dał się oszukać i - domyślając się ich prawdziwych intencji - milczał przy nich wyniośle. Rozenkranc i Gildenstern dostali więc jeszcze bardziej odpychające zadanie - mieli dopilnować, by Hamlet dopłynął statkiem do Anglii, gdzie czekała nań śmierć z rąk króla Anglii - Klaudiuszowego wasala.

Oni są już martwi

W powierzonym im przez Klaudiusza liście znajdowała się sekretna wiadomość do monarchy. Wynikało zeń, że jeśli władcy zależy na sojuszu z Danią, ma on po prostu Hamleta uśmiercić. Książę to przeczuł, wykradł więc wiarołomnym przyjaciołom pismo i postanowił się zemścić. Sfałszował pismo, nakazując w nim królowi Anglii zgładzenie właśnie Rozenkranca i Gildensterna.

Niedługo potem na statek duński napadli piraci. Nie trzeba być szekspirologiem, żeby się domyślić, że opłacił ich Hamlet. Zwłaszcza że po chwili duński statek prawie bez strat popłynął dalej do Anglii, gdzie Rozenkranca i Gildensterna spotkała zasłużona śmierć. Umierającemu Hamletowi doniósł o tym poseł.

Giętkie kręgosłupy

Zapyta ktoś: czymże właściwie zawinili nieszczęśnicy, którzy byli tylko igraszką w rozgrywce między królem a księciem? Nie wiadomo, czy wiedzieli o tym, co jest w liście, i czy w ogóle zgodzili się na śmierć Hamleta. Wiadomo jednak, że byli usłużni i oddani Klaudiuszowi oraz że bez szemrania wykonywali jego rozkazy. Hamlet bez skrupułów podpisał na nich wyrok śmierci, uważając, że w pełni sobie nań zasłużyli, a Szekspir z nieskrywaną uciechą to opisał.

W filmie „Rosenkrantz i Gildenstern nie żyją" z 1990 roku (reż. Tom Stoppard) zagrali Tim Roth i Gary Oldman

ROZGŁOS WOKÓŁ SPRAWY BYŁ SOLĄ W OKU PIŁSUDCZYKÓW

Mord Belwederski. Śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy

Ciąg dalszy ze str. 9

Ponadto skompromitować pułkownika Maka-Piątkowskiego. Użyto do tego konfidenta urzędu, Franciszka Sieczkę, który swego czasu był w ochronie Belwederu i znał teren pałacu".

Podejrzany Kossowski

Wróćmy do tamtej feralnej nocy. Wedle ustaleń śledczych około godz. 2.45 w nocy w parku usłyszano strzały; jeden z oficerów znalazł leżącego w kałuży krwi Koryzmę z dwiema ranami postrzałowymi głowy. Strzały oddano z bliskiej odległości.

Ciało znaleziono około 30-40 metrów od schodów pałacu, na jednej z parkowych alejek. W oku i czole żandarma utkwiły dwa pociski, jak się później okazało - stalowe.

Ze względu na bliskość Belwederu, w którym mieszkał Piłsudski, na miejsce natychmiast sprowadzono dowódcę płk. Mieczysława Piątkowskiego oraz naczelnika Urzędu Śledczego Wacława Suchenka-Sucheckiego, natychmiast przeszukano również najbliższe okolice pałacu.

„W celu schwytania mordercy rozpoczęto przeszukiwanie Belwederu i okolic. Po kilkudziesięciu minutach na terenie parku Sobieskiego złapano niejakiego Stefana Kossowskiego. Ów 23-latek (...) miał przy sobie potencjalne narzędzie zbrodni - rewolwer Smith & Wesson" - napisał Kamil Suchański w artykule w „Newsweeku" „Zabójstwo w Belwederze. Największa zagadka II Rzeczypospolitej".

Kim był Stefan Kossowski? W toku wstępnego śledztwa ustalono, że do sierpnia 1927 r. podejrzany pracował jako wywiadowca Oddziału II Sztabu Generalnego, przydzielony do służby przy Belwederze. Suchański dodaje: „Zwolniono go z powodu pijaństwa".

Rok później, w listopadzie, Kossowski znalazł zatrudnienie w straży granicznej w Górze Kalwarii, jednak i stamtąd został usunięty po miesiącu, gdy dowiedziano się o jego wcześniejszych wyczynach. Urażony, postanowił rzekomo odegrać się na byłych przełożonych. By dokonać krwawego odwetu, udał się na teren kompleksu belwederskiego, gdzie natknął się na Koryzmę.

Sam podejrzany nie przyznawał się do winy, twierdząc, że w chwili popełnienia zbrodni przebywał na mieście przy Dworcu Głównym, a po drodze spotkał między innymi samego gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego.

Nic dziwnego, że na tamtym etapie dochodzenie skupiło się całkowicie na hipotezie o zatargu osobistym. Wykluczono tło polityczne, a topografia miejsca i sposób działania napastnika eliminowały Piłsudskiego jako cel.

Ofiara porachunków

Tymczasem nieprzychylna piłsudczykom prasa podniosła inny wątek zagadkowej sprawy. Plutonowy Koryzma musiał zginąć, bowiem wiedział za dużo o tajemniczym zaginięciu generała Włodzimierza Zagórskiego, osobistego wroga Piłsudskiego jeszcze z czasów austriackich.

Prócz endeków taką opinię głosił, co zadziwiające, również gen. Kordian Józef Zamorski, późniejszy komendant Policji Państwowej.

Prof. Andrzej Garlicki podobną tezę uważał za nielogiczną. Argumentuje sugestyw-

eprasa.pl 3dec694777

Piłsudski kładzie pasjansa w Belwederze. Mieszkał tam w latach 1918-1922 i po zamachu majowym do śmierci 12 maja 1935 r.

nie: „Łączenie śmierci Koryzmy ze sprawą generała Zagórskiego – a mianowicie, że Koryzma brał udział w zamordowaniu Zagórskiego lub był tylko świadkiem, więc należało go uciszyć – nie wyjaśnia kwestii podstawowej: dlaczego z likwidacją Koryzmy czekano aż 16 miesięcy?

Dlaczego też, zamiast załatwić sprawę po cichu, co w przypadku osoby tak mało znaczącej było łatwe, dokonano zabójstwa w czasie, gdy Koryzma pełnił służbę w parku belwederskim?”.

Pytanie zasadne i skłaniające do wniosku, że żandarma Franciszka Koryzmę łączyło z gen. Włodzimierzem Zagórskim tylko jedno – tajemnicza śmierć. Pewnie dlatego ten polityczny trop śledztwa dość szybko porzucono i zajęto się Kossowskim. Ale i tu pojawiły się trudności.

Znalezione podczas sekcji zwłok w ciele ofiary pociski nie pasowały do rewolweru Smith & Wesson znalezionego przy Kossowskim, do jego stóp nie pasowały także odciski znalezione na miejscu zbrodni, wobec czego został zwolniony z aresztu. Dochodzenie przekazano następnie wojskowemu sądowi okręgowemu i objęto klauzulą tajności, co tylko zwiększyło ilość teorii publikowanych przez prasę, która o oczyszczeniu Kossowskiego z zarzutów nie została poinformowana. Ten, uznany przez prasę za wroga publicznego, wkrótce wyjechał, a właściwie uciekł z kraju. O jego dalszych losach nic nie wiadomo.

Pojawia się Sieczko

Można sobie wyobrazić zarówno presję ówczesnej opinii publicznej, jak i grząski grunt, po którym błądzili śledczy. Zewsząd bowiem czyhały pułapki.

Weźmy taki przykład. Felicjan Sławoj-Składkowski we wspomnieniach upierał się przy znanej nam już hipotezie Jędrzejewicza, że śmierć żandarma była efektem rywalizacji między policją a żandarmerią o to, która ze służb powinna zajmować się ochroną Piłsudskiego, zwłaszcza że dość sporą grupę mieli stanowić w policji dawni bojowcy PPS.

Śledztwo w sprawie śmierci żandarma przeciągało się, być może ze względu – jak sugerowali wojskowi z otoczenia marszałka – na obstrukcję samego urzędu śledczego. W jego toku pojawiła się kolejna zadziwiająca postać – Franciszek Sieczko.

Okazało się, że ów były gangster, oskarżany o dokonywanie wymuszeń i rozbojów, a jednocześnie współpracownik Urzędu Śledczego (był protegowanym Wacława Sucheckiego), też odegrał swoją rolę w wydarzeniach belwederskich. Jego nazwisko zaczęło być wielokrotnie odnotowywane w kronikach policyjnych. I chociaż powszechnie niewiązane ze sprawą Belwederu, to nadal szokujące stopniem przewin i bezkarności.

„O wczesnym życiu Franciszka Sieczki – pisze Kamil Suchański – wiadomo było niewiele. Jako 15-latek wyjechał do Ameryki, gdzie »wsławił się« napadem na kasjera jednej z fabryk w Filadelfii. Zabił za 8 tys. dolarów, po czym zbiegł do Kanady. Miał szczęście – był rok 1916, a zawierucha wojenna pozwoliła mu powrócić do Polski, gdzie szybko zaaklimatyzował się w środowisku robotników i tragarzy. Wstąpił też do PPS, gdzie trafił pod skrzydła Józefa Łokietka – komendanta bojówek partyjnych. Ujawnił się u jego boku jako zagorzały prześladowca komunistów – podczas wiecu pierwszomajowego w 1926 r. ostrzelał manifestujący tłum. Podobnie było w innych przypadkach – »po godzinach« Sieczko zajmował się krwawymi napadami i wymuszeniami. Z jego rąk miał zginąć m.in. Lucjan Groszyński, ślusarz z ul. Okopowej”.

„Sieczko otwarcie stał się agentem policji politycznej i paradował po ulicach Warszawy w aucie pana komisarza Suchenka” – komentowała karierę zbira socjalistyczna „Pobudka” w 1929 r. Ale czy to on rzeczywiście był sprawcą zamachu? Według danych Urzędu Śledczego tuż po morderstwie Koryzmy Sieczko otrzymał urlop okolicznościowy. Indagowana w tej sprawie przyjaciółka Sieczki oświadczyła, że nie widziała go od 5 grudnia, a ten wtedy twierdził, że nigdzie się nie wybiera.

PREMIER KAZIMIERZ BARTEL NADAŁ KORYZMIE SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI „ZA OFIARNE I Z POŚWIĘCENIEM ŻYCIA SPEŁNIENIE OBOWIĄZKU SŁUŻBOWEGO”

Sieczko rzekomo powrócił po trzech dniach z ustalonym alibi – niestety, szczegóły jego zeznań nie są znane, podobnie jak dalszy przebieg tego śledztwa. Wiadomo jedynie, że podejrzany wyszedł ze sprawy bez szwanku. Został co prawda odwołany ze służby, ale już 10 grudnia otworzył – co brzmi dość groteskowo – własną knajpę w śródmieściu Warszawy.

Tu kolejna dygresja: w 1929 r. Suchenek-Suchecki został aresztowany w związku z aferą szpiegowską, a kilka miesięcy później Sieczko został zastrzelony przez – jak się spekulowało – jednego z sanacyjnych oficerów. Sprawa nigdy nie została wyjaśniona.

Czy Piłsudski strzelił?

Kossowski, Sieczko, legioniści marszałka, dawni bojowcy PPS, wreszcie policjanci – po upływie wieku wciąż nie wiadomo, kto strzelał do Koryzmy. Wygląda na to, że nikomu nie zależało na wyjaśnieniu zagadki. No i pozostaje sam Piłsudski, który w całej tej sprawie zachowywał się niezwykle powściągliwie, wręcz dziwnie.

„Marszałek spędzał bezsenne noce, wypijając ogromne ilości mocnej herbaty i wypalając mnóstwo papierosów; zmęczony przechadzał się wówczas po pokojach Belwederu. (...) Pewnej nocy, wchodząc do nieoświetlonego salonu, miał zauważyć zarysowaną na tle firanki przy drzwiach na balkon sylwetkę ludzką. Mógł przypuszczać, że ktoś skrada się do pałacu” – pisał Marian Romeyko w książce „Przed i po maju”.

Co było dalej? Czy Piłsudski strzelił? „Faktem jest, że Belwederu strzegła sieć posterunków żandarmerii, a marszałek nie lubił osobistej ochrony. Codziennie z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych wracał do Belwederu spacerkiem, samotnie, bez adiutanta. Ewentualna obstawa podążała ok. 50 metrów za nim, zachowując dyskrecję. Podobnie było z wartownikami. Musieli chronić budynek, nie zwracając uwagi Piłsudskiego. Ten mógł nie wiedzieć o bliskiej obecności żandarma i uznać go za intruza. A co z narzędziem zbrodni?” – pyta w swym tekście Suchański.

Bronią, z której rzekomo strzelał Piłsudski, był pistolet browning. Marszałek miał w zwyczaju trzymać go przy sobie. „Niedaleko Komendanta na pliku papierów leży jako przycisk duży, czarny, oksydowany pistolet browning” – kilkakrotnie notował w raportach służbowych ówczesny minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski.

Dlaczego jednak marszałek miałby nosić broń w czasie nocnych przechadzek? Czy bał się o własne życie? Jego rozchwianie emocjonalne i poczucie zagrożenia sugerowała część wypowiedzi prasowych.

„Otaczano mnie płatnymi szpiegami, przekupywano pieniędzmi i awansami każdego, kto mnie, byłego Naczelnika Państwa, zdradzał, szukano – jak to śmiem twierdzić – mej śmierci” – mówił Piłsudski w wywiadzie dla „Kuriera Porannego” 15 maja 1926 roku.

Z tą pełną emocji i nieskrywanego żalu wypowiedzią kontrastuje inna, udzielona tuż po incydencie. „Tej nieszczęśliwej nocy spałem tak twardo, że żadnych strzałów nie słyszałem” – przyznał marszałek dla „Ikaca”.

Winie marszałka zaprzecza także zdjęcie prezentujące zwłoki Koryzmy. Widać na nim ofiarę leżącą w alejce parkowej, 30-40 metrów od Belwederu. Nie było szans, aby zabił go strzał oddany z któregoś z pomieszczeń pałacowych. Podobnie jak nie ma szans, aby zabójstwo dokonane na Koryzmie kiedykolwiek miało być wyjaśnione.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL DOLNOŚLĄSKI

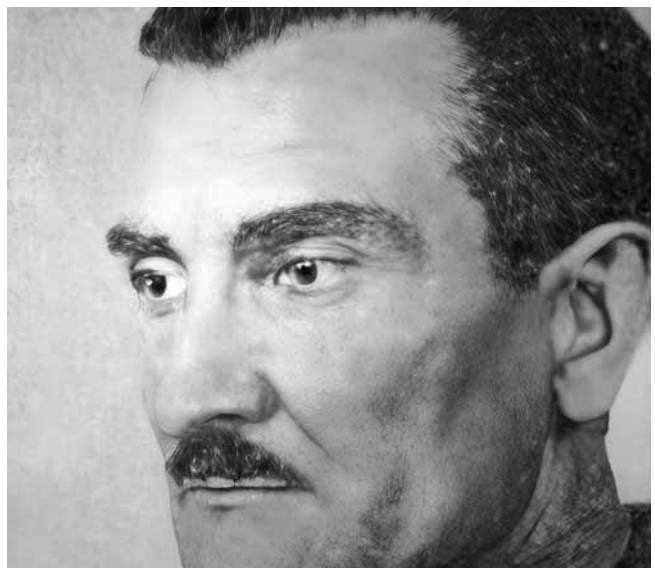

„W czasie procesu Baczyński bronił własnego życia, i to za wszelką cenę” – donosił dziennik „Słowo Polskie”

Ten, co zabił we Wrocławiu przynajmniej cztery osoby

Ale zaczął od Bytomia – tam w 1946 roku zginęła jego pierwsza ofiara. Kolejne osoby zabił już we Wrocławiu. Gdy go złapano, śledczy byli mocno zdziwieni jego tłumaczeniami.

Ofiara nazywała się Anna S. i mieszkała w jednej z podwrocławskich wsi. Kilka dni przed zabójstwem znajomy okradł jej mieszkanie. Anna S. przyjechała do Bytomia, aby go odnaleźć. Gdy zbadano jej zwłoki, okazało się, że została zastrzelona.

Nocne strzały

Kolejna ofiara – Wrocławianin Chaim N. – został zastrzelony z ukrycia w 1956 roku. Nie stwierdzono rabunku, zginął jedynie zegarek. Śledczy uznali, że Chaim N. padł ofiarą starannie zaplanowanego zamachu.

Kilka tygodni później inż. Józef S. wrócił z żoną taksówką do swojej willi pod miastem. Kilka minut później został zastrzelony w garażu. Jedynym świadkiem zabójstwa był pięcioletni syn zamordowanego, lecz nie zapamiętał sprawcy. Znaleziono dwie łuski kal. 9 mm, a na podstawie badań nabojów stwierdzono, że broń, z której strzelano, została użyta do zabójstwa Anny S. Ustalono także, że oprawka pochodziła od zegarka należącego do Chaima N.

Trzy miesiące później ten sam sprawca próbował bezskutecznie zabić dr. H. Strzelano z poddasza kamienicy położonej naprzeciwko. W pokoju znaleziono pocisk kal. 5,6 mm. Broni o tym kalibrze użyto przy zabójstwie przy ul. Św. Antoniego.

Kolejną ofiarą był Józef W. – administrator Wytwórni Filmów Fabularnych. Atak miał miejsce tuż przed Wielkanocą 1957 roku. Ok. godz. 22 pocisk trafił go przez okno prosto w serce. Eksperci wojskowi uznali, że zabójcą musiał być wyborowy strzelec.

Jako mściciel

O ujęciu zabójcy zadecydował przypadek. W nocy z 29 na 30 kwietnia 1958 r. patrol MO zatrzymał na ul. Norwida mężczyznę, przy którym znaleziono pistolet. Mężczyzną okazał się Władysław Baczyński. W jego mieszkania znaleziono m.in. zegarek bez szkiełka, lufę do sztucera, przyrządy optyczne, drabinkę sznurkową, ponadto klucze, wytrychy oraz materiały wybuchowe. Baczyński był z zawodu kierowcą. Miał żonę i troje dzieci, ale jego rodzina cierpiała niedostatek, ponieważ żyli jedynie ze skromnej renty inwalidzkiej.

Proces Władysława Baczyńskiego odbywał się przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu. W trakcie rozpraw oskarżony tłumaczył, że czuł niechęć do ludzi, którzy mieli skłonności do krzywdzenia innych. Dlatego zabił Chaima N., Józefa S. i Józefa W. Anna S. zginęła, ponieważ w przekonaniu Baczyńskiego podczas wojny współpracowała z Niemcami.

Proces Baczyńskiego zakończył się wyrokiem skazującym na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 17 maja 1960 roku. Na kanwie zabójstw Władysława Baczyńskiego nakręcono w 1979 roku „Wściekłego” – film kryminalny w reż. Romana Załuskiego.

opr. stanmajer

eprasa.pl 3dec694777

weekend W KINIE

OPOLE, OLESKA 45, KINO MEDUZA.PL

KINO MEDUZA

17 - 23.04.2026

DZIECKO Z PYŁU

reż. Weronika Mliczewska
Sang to jedno z setek tysięcy dzieci pozostawionych przez amerykańskich żołnierzy po wojnie w Wietnamie. Stygmatyzowany i opuszczony, przez całe życie tęskni za ojcem, którego nigdy nie miał. Niespodziewanie odnajduje go - jest ciężko chory i mieszka w Stanach Zjednoczonych. Spotkanie z ojcem to życiowe marzenie Sanga, lecz cena jest wielka. Jedyny sposób, aby go zobaczyć, to na stałe przenieść się do USA, zostawiając dorosłą córkę, wnuka i ukochaną żonę.. **godz. 18:00**

MIROIRS III. BARKA NA OCEANIE

reż. Christian Petzold
Laura to utalentowana pianistka z Berlina. W wypadku samochodowym ginie jej chłopak, natomiast ona sama wychodzi z kolizji niemal bez szwanku. Wstrząśnięta i zdezorientowana bohaterka trafia pod opiekę Betty, kobiety, która była świadkiem całego zdarzenia. **godz. 18, brak seansu 21-23 - O!PLA**

KOPNĘŁABYM CIĘ, GDYBYM MOGŁA

reż. Mary Bronstein
Emocjonalny rollercoaster o kobiecie, która każdego dnia toczy walkę z rzeczywistością, rozpadającym się życiem i własnymi granicami wytrzymałości. **godz. 18:00; 17.04.2026 Piątek Kobiet, godz. 20.**

FATHER MOTHER SISTER BROTHER

reż. Jim Jarmusch
Pełen błyskotliwych obserwacji precyzyjnie skomponowany tryptyk filmowy o relacjach rodzinnych i o tym, co sprawia, że się od siebie oddalamy. Każdy z trzech rozdziałów rozgrywa się współcześnie, w innym kraju. **godz. 20:00**

KWIECIEŃ

reż. Dea Kulumbegashvili
Bohaterka jest doświadczona ginekolożka Nina (Ia Sukhitashvili) oskarżona o spowodowanie śmierci noworodka. W atmosferze podejrzeń i wrogości Nina kontynuuje swoją pracę, także tę po godzinach, kiedy przeprowadza aborcję we wsiach. **godz. 20**

WARTOŚĆ SENTYMENTALNA

reż. Joachim Trie
Siostry Nora (Renate Reinsve) i Agnes (Inga Ibsdotter Lilleaas) spotykają się ze swoim dawno niewidzianym ojcem, charyzmatycznym, niegdyś wielkim reżyserem filmowym Gustavem (Stellan Skarsgård). Proponuje on Norze, aktorce teatralnej, rolę w swoim najnowszym filmie, który ma być jego powrotem do świata filmu. Gdy dziewczyna odrzuca propozycję, ten zatrudnia młodą gwiazdę Hollywood. **godz. 20:00**

18 – 19.04 Poranek Filmowe

O!PLA - TERAZ DZIECI MAJĄ GŁOS

PROGRAM PRZEDSZKOLNY 1 (3-6 lat): godz. 10:00
PROGRAM PRZEDSZKOLNY 2 (3-6 lat): godz. 11:00
PROGRAM WCZESNOSZKOLNY (7-11 lat): godz. 12:00
KATEGORIA SZKOLNA (12-15 lat): godz. 12:00

PUCIO

Polska 2025; godz. 10:00

ZA DUŻY NA BAJKI 3

Polska 2026; godz. 10:00, 12:00

21 – 23.04.2026 14. Ogólnopolski Festiwal Animacji O!PL

KATEGORIE OFF & GO! + PROP UP & GO!

21.04, 18:00

KATEGORIA PRODUCENCKA

22.04, 18:00

KATEGORIA STUDENCKA

23.04, 18:00

MAMY DLA WAS 4 POJEDYNCZE ZAPROSZENIA

do kina Helios w C.H. Solaris w Opolu. Żeby zdobyć jedno z nich, należy wziąć udział w naszym konkursie. Oto jego zasady: Należy wysłać SMS o treści helios.Imię i nazwisko na numer **7303,** koszt **3,69 zł z VAT** W odpowiedzi otrzymasz pytanie konkursowe. Wygrywają **4 osoby,** które odpowiedzą na nie w najciekawszy sposób poprzez wysłanie SMS-a zwrotnego. Koszt SMS-a zwrotnego **3,69 zł z VAT** Zgłoszenia przyjmujemy do godz. 13, na odpowiedzi czekamy do godz. 15.00

Regulamin na **nto.pl/helios_regulamin**

FOT. HELIOS

Filmowa wiosna na wielkich ekranach naszych kin

Nowy kinowy tydzień przyniesie moc różnorodnych seansów w sieci Helios! W repertuarze znajdą się premiery dla każdego miłośnika kina: „Pucio" oraz „Mumia: Film Lee Cronina". W kinie Meduza czas na premierę filmu „Miroirs III. Barka na oceanie".

Wśród nowości kina Helios znajdzie się polska bajka „Pucio" - ekranizacja niezwykle popularnych książek, ukazujących codzienne przygody pełne ciepła i humoru. Tytułowy bohater wraz z rodziną uczy się poprzez zabawę i wspólne spędzanie czasu. Od gotowania konfitury, przez malowanie portretu, aż po domowy biwak - każda sytuacja staje się okazją do rozwijania wyobraźni, budowania relacji i poznawania emocji.

Zupełnie inne emocje będą czekać na widzów podczas seansu „Mumia: Film Lee Cronina". Twórca horroru „Martwe zło: Przebudzenie" powraca z nową, mroczną interpretacją klasycznej historii grozy.

FOT. MATERIAŁY DYSTRYBUTORA

„Mumia: Film Lee Cronina" w kinie Helios

W kinie Meduza

Nowy film Christiana Petzolda, reżysera „Undine" i „Czerwonego nieba", jest subtelną, a zarazem pełną tajemnic opowieścią o próbie poradzenia sobie z bolesną stratą. Niemiecki reżyser w typowy dla siebie sposób buduje napięcie za pomocą niedopowiedzeń, subtelnych gestów czy spojrzeń. W roli głównej „Miroirs III. Barka na oceanie" wystąpiła gwiazda niemieckiego kina Paula Beer.

OPOLE, C.H. SOLARIS, PL. KOPERNIKA 17; C.H. KAROLINKA, UL. WROCŁAWSKA; WWW.HELIOS.PL

HELIOS

ARCO

Animowany
Film opowiada historię 10 letniego chłopca z przyszłości, który przypadkowo przenosi się do roku 2075, gdzie poznaje Iris - dziewczynkę dorastającą w technologicznym świecie. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 10:10, 11:10, 13:30, 15:45; sobota - 13:30, 15:45; niedziela - 10:10, 13:30, 15:45;

MUMIA: FILM LEE CRONINA

Horror
Młoda córka dziennikarza znika bez śladu na pustyni. Po ośmiu latach załamana rodzina doznaje wstrząsu. Dziewczyna powraca, ale to, co powinno być radosnym wydarzeniem, zmienia się w koszmar na jawie. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 12:00, 14:20, 17:15, 20:15; sobota - 12:10, 17:30, 20:40; niedziela - 11:50, 17:15, 20:15; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 20:00; **pozostałe sale:** piątek - 11:45, 15:00, 18:00, 21:00; sobota, niedziela - 11:40, 15:00, 18:00, 21:00

PUCIO

Animowany
Pucio razem ze swoją rodziną odkrywa świat! Każdy dzień to nowe przygody - wspólne gotowanie konfitury, malowanie rodzinnego portretu, a nawet... spływ kajakowy i biwak we własnym salonie! **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 10:20, 14:10, 15:30; sobota - 10:40, 12:30, 13:50, 15:15; niedziela - 10:20, 12:30, 13:50, 15:15;

FOT. KINO HELIOS

„Pucio" w kinie Helios

C.H. Karolinka pozostałe sale: piątek - 12:15, 13:40, 17:15; sobota - 10:40, 13:30, 17:15; niedziela - 10:40, 13:30, 17:15

MARYJA. MATKA PAPIEŻA

Dokumentalny
Pierwszy film, który odsłania mistyczną więź między św. Janem Pawłem II a Matką Bożą. To opowieść o relacji, która była sercem jego życia i drogą do świętości. **Seanse: C.H. Solaris:** sobota, niedziela - 19:00; **C.H. Karolinka pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 12:15

DRAMA

Komedia romantyczna
Piękni, zamożni i zakochani. Ich zbliżający się ślub będzie jedynie postawieniem kropki nad „i". No chyba, że do niego wcale nie dojdzie. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 15:00, 18:00, 19:45; sobota - 15:00, 18:00, 20:30; niedziela - 14:50, 18:00, 20:30; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 13:15; **pozostałe sale:** piątek - 17:00, 18:45, 20:30; sobota, niedziela - 17:00, 18:45, 20:50

HOPNIĘCI

Animowany
Miłośniczka zwierząt Malwina dostaje szansę skorzystania z technologii, która pozwala jej wejść w skórę robotycznego bobra i komunikować się ze zwierzętami. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 11:50, 16:50; sobota - 10:10, 16:40; niedziela - 10:40, 13:00, 16:40; **C.H. Karolinka Dream:** sobota, niedziela - 10:50; **pozostałe sale:** piątek, niedziela - 14:45

SUPER MARIO GALAXY FILM

Animowany
W drugiej części filmu zobaczymy przygodę, humor, masę postaci i spektakularną wizualnie animację. Dodatkowo pojawią się niespodzianki dla fanów każdej ery Mari. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek, sobota, niedziela -10:00, 11:20, 12:20, 13:40, 14:40, 16:00, 17:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek - 12:50, 15:10, 17:30; sobota, niedziela - 10:30, 12:50, 15:10, 17:30; **pozostałe sale:** piątek - 11:10, 13:30, 15:50, 18:15; sobota, niedziela - 11:30, 13:50, 16:10, 18:30

PROJEKT HAIL MARY

Science fiction
Nauczyciel nauk przyrodniczych próbuje uratować Ziemię, będąc sam w przestrzeni kosmicznej. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 19:15, 20:45; sobota - 19:30, 20:50; niedziela: 19:30, 20:45; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 15:40; **pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 19:30

PRZEPIS NA MORDERSTWO

Thriller / Komedia
Wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow postanawia odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko" jedna przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 18:15, 20:30; sobota, niedziela - 18:15, 21:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 19:00; **pozostałe sale:** piątek - 12:00; sobota - 14:45

ZABAWA W POCHOWANEGO 2

Horror / Komedia
Chwilę po krwawym starciu z rodziną Le Domas, Grace (Samara Weaving) odkrywa, że została wciągnięta w kolejny, jeszcze bardziej bezlitosny etap śmiertelnej gry. Ale tym razem nie jest sama. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek, niedziela: 17:30, 20:00; sobota - 18:45, 21:15; niedziela - 13:00, 17:30, 20:40; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 21:30; **pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 14:30

KRÓL DOPALACZY

Akcja
Inspirowana prawdziwymi wydarzeniami historia zawrotnej kariery zwykłego chłopaka, który zbudował imperium legalnych narkotyków i z dnia na dzień został milionerem. **Seanse: C.H. Karolinka pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 21:15

MARATON FILMOWY

MARATON STRACHU

Różne
Zacznie się wyczekiwaną premierą filmu „MUMIA: FILM LEE CRONINA". Chwilę potem, mrożący krew w żyłach „WCIELENIE". Dla tych, którym wystarczy jeszcze odwagi, dwa kolejne, świetnie oceniane horrory - „W UKRYCIU" i na zakończenie „MARTWE ZŁO: PRZEBUDZENIE". **Seanse: C.H. Solaris, C.H. Karolinka pozostałe sale:** piątek - 20:30;

HELIOS NA SCENIE

BTS WORLD TOUR 'ARIRANG' IN JAPAN: LIVE VIEWING

Koncert
Trasa zatytułowana ARIRANG towarzyszy piątemu pełnowymiarowemu albumowi BTS, który odzwierciedla tożsamość zespołu poprzez szczerą introspekcję oraz uniwersalne emocje - tęsknotę i głęboką miłość - splecione z muzyką definiującą ich na własnych zasadach. **Seanse: C.H. Solaris:** sobota - 11:45, 15:30;

CIRQUE DU SOLEIL: LUZIA

Wydarzenie cyrkowe
Niezwykłe widowisko Cirque du Soleil, które niczym sen na jawie zabiera widzów w podróż do wyimaginowanego Meksyku - pełnego kolorów, dźwięków i emocji świata zawieszonego między rzeczywistością a fantazją... **Seanse: C.H. Solaris:** niedziela - 15:30;

DLA DZIECI

DISNEY JUNIOR W KINIE

Animowany
Godzinne show z myszką Miki na ekranie w roli konferansjera wciągnie maluchy za pomocą krótkich odcinków ich ulubionych, animowanych seriali, wpadających w ucho piosenek i ciekawych gier. **Seanse: C.H. Solaris:** sobota, niedziela - 10:30, 12:00; **C.H. Karolinka pozostałe sale:** sobota, niedziela - 10:15, 11:45;

KINO KONESERA

TAJNY AGENT

Dramat / Kryminał
Karnawał w Brazylii trwa w najlepsze: po mieście grasuje dwóch zabójców, na plaży leży rekin z ludzką nogą w brzuchu, a uczciwy człowiek (Wagner Moura) zostaje przypadkowo wciągnięty w intrygę sięgającą szczytów władzy. Każdy jego krok może być ostatni - jak daleko posunie się, by ocalić siebie i rodzinę? **Seanse: C.H. Solaris:** poniedziałek - 18:00; **C.H. Karolinka pozostałe sale:** poniedziałek - 19:00;

eprasa.pl 3dec694777

REKLAMA

0010981938

Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

gratka nto nto.pl naszemiasto.

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA 0011510158

Burmistrz Tułowic

informuje, że na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Tułowicach *(bip.tulowice.pl)*, 16.04.2026 r. zamieszczony został:

Wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej:

- Część działek o nr 248/6 w Goszczowicach, nr 148 w Ligocie Tułowickiej, nr 116 w Skarbiszowicach, nr 161 w Szydłowie, nr 847, 520, 490/8, 490/11 w Tułowicach, nr 936 w Tułowicach Małych o łącznej powierzchni 20 m², przeznaczonych pod kontenery na odzież używaną.

Informacji udziela się w pokoju nr 20 tut. Urzędu, tel. 77 460 01 43 wew. 20.

REKLAMA 0011508888

Opole, dnia 16 kwietnia 2026 roku

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W OPOLU

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Opolu, działając na podstawie § 87 ust. 1 Statutu, zwołuje Walne Zgromadzenie Spółdzielni Mieszkaniowej w Opolu, które odbędzie się w czterech częściach.

WSZYSTKIE CZĘŚCI WALNEGO ZGROMADZENIA ODBĘDĄ SIĘ W AULI PUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ Nr 5 , PRZY UL. MAJORA HUBALA 2:

- **w dniu 7 maja 2026 r.**, o godz. 17.00, dla członków posiadających tytuł prawny do lokali mieszkalnych, użytkowych lub miejsc postojowych w garażu wielostanowiskowym na terenie **Osiedla Nr I** (pierwsza część),
- **w dniu 8 maja 2026 r.**, o godz. 17.00, dla członków posiadających tytuł prawny do lokali mieszkalnych lub użytkowych na terenie **Osiedla Nr II** (druga część),
- **w dniu 14 maja 2026 r.**, o godz. 17.00, dla członków posiadających tytuł prawny do lokali mieszkalnych, użytkowych lub miejsc postojowych w garażu wielostanowiskowym na terenie **Osiedla Nr III** (trzecia część),
- **w dniu 15 maja 2026 r.**, o godz. 17.00, dla członków posiadających tytuł prawny do lokali mieszkalnych, użytkowych lub miejsc postojowych w garażu wielostanowiskowym na terenie **Osiedla Nr IV** (czwarta część).

Informacje na temat adresów lokali i budynków zlokalizowanych na danym Osiedlu można ustalić w Dziale Organizacyjno-Członkowskim oraz na stronie internetowej Spółdzielni w zakładce Nasze Osiedla – nieruchomości mieszkaniowe i niemieszkaniowe.

Zapraszamy wszystkie osoby, będące członkami Spółdzielni Mieszkaniowej w Opolu do udziału w odpowiedniej części Walnego Zgromadzenia, zwołanego dla Osiedla, na którym członek posiada tytuł prawny do lokalu lub miejsca postojowego. Prosimy o przybycie z dokumentem potwierdzającym tożsamość. Nadmieniamy, że każdy członek Spółdzielni ma jeden głos bez względu na ilość posiadanych praw do lokali i w sytuacji gdy posiada prawa do lokali lub miejsc postojowych na różnych Osiedlach może brać udział w głosowaniu tylko na jednej, wybranej części Walnego Zgromadzenia.
Informacje dotyczące członkostwa w Spółdzielni można uzyskać w Dziale Organizacyjno-Członkowskim tut. Spółdzielni, ul. Sosnkowskiego 40–42, tel. nr.: 77 4624 732, 77 4624 733, 77 4624 735, 665 444 017.

Prosimy o wcześniejsze przybycie na daną część Walnego Zgromadzenia. Mandaty będą wydawane od godziny 16.30.

Przewiduje się następujący porządek obrad:

1. Otwarcie obrad i odczytanie listy pełnomocnictw udzielonych przez członków Spółdzielni do udziału w danej części Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór Prezydium danej części Walnego Zgromadzenia w składzie: przewodniczący, sekretarz, asesor.
3. Wybór Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej oraz Komisji Uchwał i Wniosków danej części Walnego Zgromadzenia.
4. Rozpatrzenie rocznego sprawozdania Rady Nadzorczej oraz głosowanie nad uchwałą w sprawie zatwierdzenia sprawozdania Rady.
5. Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z działalności Spółdzielni, łącznie ze sprawozdaniem finansowym za 2025 rok.
6. Głosowanie nad uchwałami w sprawach:
   - zatwierdzenia sprawozdania Zarządu z działalności Spółdzielni za 2025 rok,
   - zatwierdzenia sprawozdania finansowego Spółdzielni za 2025 rok,
   - podziału nadwyżki bilansowej za 2025 rok.
7. Głosowanie nad uchwałami w sprawie udzielenia absolutorium członkom Zarządu za 2025 rok.
8. Przedstawienie propozycji zmian do Statutu i głosowanie nad uchwałami w tym zakresie.
9. Informacja na temat rocznej działalności Rady Osiedla, reprezentującej Osiedle stanowiące daną część Walnego Zgromadzenia.
10. Informacja Zarządu na temat lustracji działalności Spółdzielni za lata 2021–2023.
11. Dyskusja (proponuje się przy każdym punkcie porządku obrad, w zależności od potrzeby).
12. Zakończenie obrad.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Opolu

Z-ca Prezesa Zarządu Z-ca Dyrektora ds. Eksploatacyjno-Technicznych	Z-ca Prezesa Zarządu Z-ca Dyrektora ds. Finansowych Główny Księgowy	Prezes Zarządu Dyrektor Spółdzielni
Adam Jakubiak	Rafał Ostrowski	Arkadiusz Kowara

UWAGA: Na stronie internetowej Spółdzielni www.sm.opole.pl, po zalogowaniu się do „e-Czynszów" oraz w siedzibie Spółdzielni, w Dziale Organizacyjno-Członkowskim, pokój nr 218 oraz w siedzibach Administracji Osiedli udostępniamy:
– druki pełnomocnictwa i oświadczenia na Walne Zgromadzenie,
– od dnia 16 kwietnia 2026 r. – sprawozdania będące przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia, łącznie ze sprawozdaniem finansowym za 2025 r.,
– od dnia 23 kwietnia 2026 r. – projekty uchwał.
Członkowi Spółdzielni przysługuje prawo zapoznania się z ww. dokumentami.

REKLAMA 0011505576

Firma niemiecka zajmująca się wykończeniem wnętrz w sklepach meblowych

ZATRUDNI:

✓ **BRYGADZISTĘ**
- wymagana znajomość języka niemieckiego i doświadczenie,

✓ **PRACOWNIKÓW DO PRAC:**
budowanie ścianek, prace podłogowe, malowanie, tapetowanie,

✓ **PRACOWNIKA DO WYKŁADANIA PŁYTEK CERAMICZNYCH**

Kontakt:
0049 170 28 051 55
info@projekt-raeume.de

0010986734 AUTOPROMOCJA

nto.pl

Strefa Biznesu

nto.pl/strefa-biznesu

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

nto.pl

PROMOCJA 0011004816

Zapraszamy do rubryki poznajmy się

Ogłoszenia w formie płatnej do rubryki Poznajmy się są przyjmowane wyłącznie w Biurach Reklamy NTO.

Koszt zamieszczenia ogłoszenia w jednym wydaniu wyniesie 12,30 zł (10 zł + VAT 23%).

Koszt dodania zdjęcia to 6,15 zł (5 zł + VAT 23%).

List z odpowiedzią na ofertę należy przekazać do Biura Reklamy NTO w Opolu, ul. Powstańców Śl. 9.

Do każdej odpowiedzi należy dołączyć znaczek o wartości 3,30 zł (nie naklejać) oraz bon z podanym numerem widniejącym w gazecie pod ofertą, na którą Państwo odpowiadacie.

Listy bez naszych bonów oraz bez dołączonych znaczków pocztowych nie będą wysyłane adresatom.

Honorujemy tylko oryginalne bony.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SEAT Ibiza,, 1.4 TDI, 2002 r., zadbany, cena do negocjacji, tel. 509-229-525

SKODA Fabia combi, 2007 r., stan dobry, cena do negocjacji, tel. 663-381-486

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

MŁODE kurki nioski, Kępa. 791 177 791

Poznajmy się

BEZDZIETNY poślubi tylko bezdzietną, bez nałogów Panią z miłością od 55 - 90 lat, może mieć duże wady, być malutka: 11509435

PANNA 56 lat, bezdzietna, z wyższym wykształceniem, spokojna pozna Pana w celu matrymonialnym. Spokojnego i kulturalnego. 11506816

REKLAMA 0010981956

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany • ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne
Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692
Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

eprasa.pl 3dec694777

Rok temu straciłem prawo jazdy. Przekroczyłem punkty i musiałem robić jeszcze raz egzamin

Marcin Hakiel w TTV Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Weronika Rosati poobijała drogie auto
Aktorka natknęła się na paparazziego podczas załatwiania sprawunków w centrum Warszawy. Rosati ubrana była w skórzaną kurtkę i błękitne jeansy oraz niosła plecak Louis Vuitton za 7,5 tysiąca. Celebrytka przyjechała na zakupy Audi za 300 tys. zł. Co ciekawe, auto nosiło ślady stłuczki, było poobijane i miało uszkodzony zderzak.

Iga Świątek na czarno i na biało
Tenisistka zameldowała się na turnieju WTA 500 w Stuttgarcie. Podczas VIP Night dla uczestniczek zaprezentowała się w eleganckiej stylizacji. Miała czarny top z efektownymi siateczkowymi wycięciami na ramieniu i brzuchu oraz dopasowane do niego spodnie typu „baggy". Strój uzupełniały... białe tenisówki.

Iza Miko spodziewała się pożegnania
W ostatnim odcinku „Tańca z gwiazdami" aktorka pożegnała się z programem. Miała wysokie noty, ale telewidzowie zdecydowali, że nie chcą jej już dłużej oglądać. W rozmowie z Pudelkiem Miko powiedziała, że zrobiła wszystko, aby wypaść jak najlepiej. Dziennikarz zasugerował, że odpadła, bo nie ma dużych zasięgów w mediach społecznościowych. – Spodziewałam się tego, ponieważ w tym świecie nie istnieję. Jestem artystką i aktorką przede wszystkim – stwierdziła.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Lot
Stopklatka, 20:00
Kapitan linii lotniczych William „Whip" Whitaker jest uzależniony od alkoholu. Złe samopoczucie niweluje też kokainą i aspiryną, Pewnego dnia, po nocy w towarzystwie stewardesy, maszyna, którą steruje William, ma awarię. Whipowi cudem udaje się wylądować. Zostaje okrzyknięty bohaterem. Komisja bada przyczyny wypadku.

Zostańmy przyjaciółmi
TVN 7, 21:00
Podczas jednej ze służbowych podróży samolot Chrisa Brandera ma awarię i ląduje w jego rodzinnym mieście. Od czasu jego ostatniej wizyty minęło 10 lat. Mężczyzna spotyka dawną miłość – Jamie.

Zakonnica w przebraniu 2
TV Puls, 21:55
Deloris (Whoopi Goldberg) zgadza się pomóc swoim zakonnym przyjaciółkom i znów wkłada habit. Zostaje nauczycielką wyjątkowo trudnej młodzieży. Zgłasza uczniów do konkursu chórów, by ocalić ich szkołę przed zamknięciem.

Pod okrutnym niebem
TVP Dokument, 22:15
Dokument - dziennikarskie śledztwo, które ukazuje realia życia i warunki, z jakimi borykają się mieszkańcy Ukrainy. W pierwszych scenach filmu pokazany jest atak Rosjan na blok mieszkalny w styczniu 2023 roku, w którym zginęło 47 osób, w tym sześcioro dzieci.

KRZYŻÓWKA NR 58

Poziomo:
1) … Mazowiecki, miasto przy ujściu Narwi do Wisły,
5) rdzenny mieszkaniec Australii,
9) główny składnik powietrza,
10) podanie piłki w siatkówce,
12) polecony lub żelazny,
14) obraz na ekranie telewizora,
15) wyznaje skrajne poglądy polityczne,
16) płynna masa skalna,
17) czasem brane za pas,
18) pole obsiane zbożem,
19) „Ostatni …", film z rolą Bruce'a Willisa,
22) żywe stworzenie, organizm,
23) lek rozkurczowy zmniejszający ból,
28) obniżają wartość drewna,
29) włoski święty, współzałożyciel zakonu salezjanek,
30) powolny chód konia,
31) film science fiction rodzeństwa Wachowskich,
34) wiekowa, zużyta miotła,
38) dzieło Fidiasza lub Rodina,
39) bardzo drobny deszcz,
40) państwo w Azji Wschodniej,
41) domena prestidigatora,
42) zdarzenie o tragicznych skutkach.

Pionowo:
1) zbyt łatwo wpada w gniew,
2) pęk słomy związany powrósłem,
3) zrzut wojska na tyłach wroga,
4) Nel …, bohaterka „W pustyni i w puszczy",
5) czwarty z serii amerykańskich wahadłowców,
6) starszy flisak, szef spławu,
7) święta rzeka hinduizmu,
8) stan w USA z Las Vegas,
11) usuwanie chłopów z ziemi,
13) postać z dramatu „Wesele",
20) samica ssaka z łopatami,
21) „… w operze", musical Andrew Lloyda Webbera,
24) drzewo podmokłych terenów,
25) czuły punkt Achillesa,
26) piłkarski klub z Amsterdamu,
27) pobory dla najemnego żołnierza,
31) „Hrabina …", operetka Imre Kalmana,
32) niemiecki port nad Mozelą,
33) tytuł baśni Andersena,
35) okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
36) sąsiad Kargula z komedii „Sami swoi",
37) ceniony, uznany artysta.

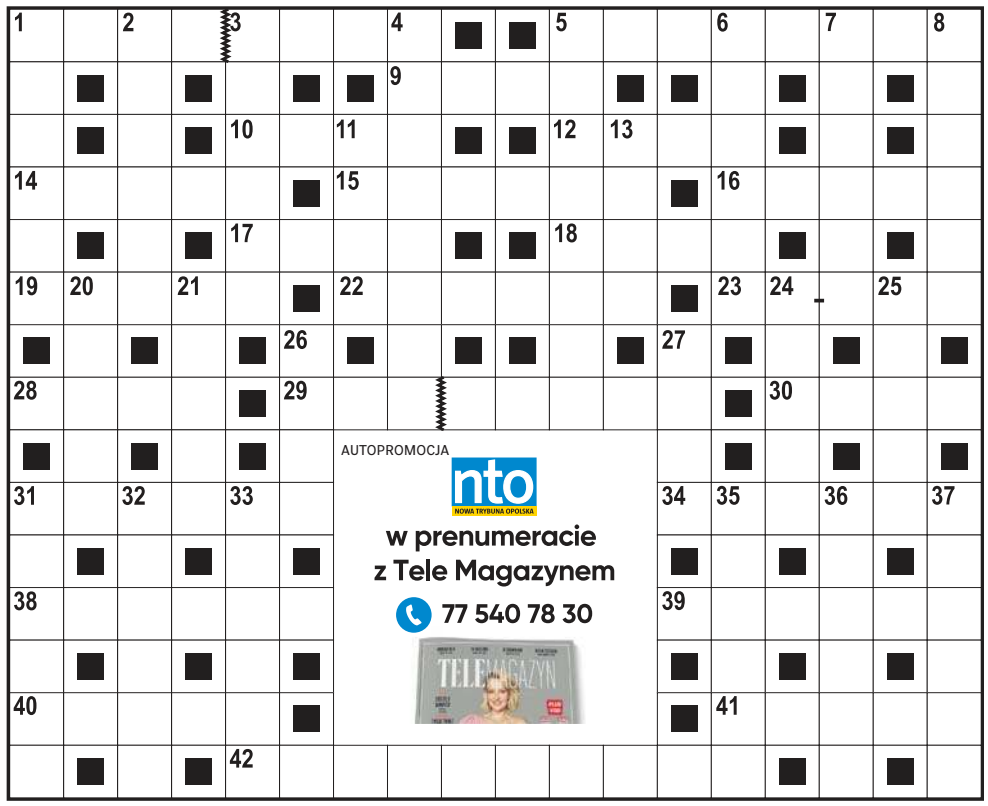

ROZWIĄZANIE NR 57

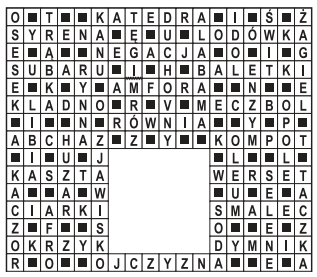

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja działaniu i szybkim decyzjom. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na impulsywność i słowa, które mogą zranić.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna energia pozwoli Ci skupić się na finansach. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry moment na planowanie.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nowe informacje mogą zmienić Twoje plany na lepsze.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą być intensywne, ale dadzą Ci ważne wskazówki. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o relacje i własny spokój.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś sugeruje, by wykorzystać to w pracy, ale nie dominować nad bliskimi.
Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by skupić się na detalach, które przyniosą długofalowe korzyści.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach jest możliwa, jeśli postawisz na szczerość. Horoskop dzienny radzi unikać odkładania decyzji na później.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja intuicja będzie wyjątkowo silna. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać jej w ważnych sprawach osobistych oraz zawodowych.
Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz potrzebę przygody lub zmiany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nawet mały krok może przynieść dużo satysfakcji.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Skoncentruj się na obowiązkach, ale znajdź też czas na odpoczynek. Horoskop dzienny zapowiada, że równowaga będzie kluczowa.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły mogą zaskoczyć innych. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie bać się ich realizować, nawet jeśli są nietypowe.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja refleksji i kreatywności. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że sztuka lub muzyka mogą pomóc Ci wyrazić emocje.

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
www.nto.pl

Redaktor naczelny **Tomasz Kapica**
Dyrektor biura reklamy **Tomasz Jaroch**
Dyrektor marketingu **Justyna Duchnowska**
Newsroom **Robert Lodziński**
Redaktor wydania **Wiesław Kaczmar**

ul. Powstańców Śląskich 9, 45-086 Opole
tel. 77 44 32 500 w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz **online@nto.pl**

Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca **Pro Media Sp. z o.o.**
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu **Robert Glinkowski**

Projekt graficzny **Tomasz Bocheński**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PBC POLSKIE BIURO CZYTELNICTWA
BIURO KONTROLNE

eprasa.pl 3dec694777

Pickleball robi furorę nie tylko w Opolu, ale i w całym regionie

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

Pickleball to jeden z najszybciej rozwijających się sportów na świecie. Coraz szersze kręgi popularności zatacza też w województwie opolskim.

W poniedziałek (13.04) zakończyła się pierwsza edycja Opolskiej Ligi Pickleballa.

O tym na czym polega pickleball pisaliśmy na naszych łamach już kilka miesięcy temu przy okazji pierwszego turnieju tej dyscypliny zorganizowanego na otwartych dla wszystkich kortach przy ulicy Niemodlińskiej w Opolu. Przypomnijmy, że sport ten to wariacja na temat tenisa ziemnego, badmintona i tenisa stołowego. Zawodnicy grają na korcie wielkości kortu do badmintona, używają rakiet podobnych do tych z tenisa stołowego, ale technika gry przypomina najbardziej tę z tenisa ziemnego. Grę charakteryzuje niski próg wejścia. Stoją za tym łatwość opanowania zasad i podstawowej techniki oraz stosunkowo tani sprzęt.

W Opolu od minionego roku funkcjonuje Stowarzyszenie Opolski Pickleball. To ono wiedzie prym w popularyzacji tego sportu w regionie. W jego ramach zorganizowana została też pierwsza w województwie rywalizacja ligowa. Rozgrywki odbywały się przez cały zimowy sezon na hali Hart Tenis w Zawadzie.

FOT. STOWARZYSZENIE OPOLSKI PICKLEBALL

Rozgrywki ligowe odbywały się przez cały zimowy sezon w hali Hart Tenis w Zawadzie

ZWYCIĘZCY 1. OPOLSKIEJ LIGI PICKLEBALL

Kategoria Open:
1. Jakub Heffner
2. Andrzej Wianecki
3. Michał Jabłoński

Kategoria Kobiet
1. Dagmara Przybylska
2. Klaudia Rabiej
3. Agnieszka Dudzic

Kategoria Open 50+
1. Andrzej Wianecki
2. Robert Lodziński
3. Krzysztof Kiryk

W lidze brało udział łącznie 28 graczy w tym 8 kobiet. W kategorii wiekowej 50+ rywalizowało 15 osób.

- Ligę zorganizowaliśmy w odpowiedzi na coraz większe zainteresowanie grą w pickleballa i zapotrzebowanie na bardziej wymagającą sportową rywalizację - tłumaczy Andrzej Wianecki, prezes stowarzyszenia - Nasza liga ma wyjątkowy format. Gramy w debla rotacyjnego z awansem na wyższy lub spadkiem na niższy kort, co odbywa się po każdej rundzie trzech gier deblowych każdy z każdym. Awansuje zawodnik z najlepszym wynikiem rundy, a spada zawodnik najsłabszy - wyjaśnia.

Prezes Wianecki dodaje jednocześnie, że zasady te najlepiej zrozumieć w praktyce i zachęca do zainteresowania się tą dyscypliną. Osoby chętne mogą to zrobić wchodząc na stronę internetową pickleballopole.pl.

Obecnie w województwie opolskim w pickleballa można grać w Opolu, Zawadzie i Kluczborku. Na terenie całego kraju regularnie rozgrywane są turnieje w rozmaitych kategoriach. Mistrzostwa Polski odbywają się każdego roku w Pszczynie. ©℗

Mają wszystko w swoich rękach. Są o krok od gry w barażach o ekstraklasę

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

ASG Stanley Brzeg na kolejkę przed końcem sezonu w gr. południowej 1 ligi futsalu zajmuje 2. miejsce. Jeśli wygra ostatni mecz, zapewni sobie udział w barażach o awans do Fogo Futsal Ekstraklasy.

Promocję do najwyższej klasy rozgrywkowej uzyskał już zespół Futsal Kazimierza Wielka. Zapewnił sobie ją dzięki pokonaniu w 21. kolejce 4-2 Górnika Polkowice, najgroźniejszego rywala Brzeżan w walce o miejsce barażowe.

To właśnie jego ASG Stanley ostatnio przeskoczył w tabeli. Stało się tak, ponieważ drużyna z Brzegu bardzo pewnie ograła na wyjeździe 5-0 Sośnicę Gliwice. Dublet strzelecki zanotował w tym spotkaniu Dominik Sudra, a po jednej bramce dołożyli Adam Jonczyk, Kacper Kędra i Marcin Bober.

Obecnie w grze o udział w barażach o awans do Fogo Futsal Ekstraklasy są trzy zespoły. Przed ostatnią serią gier, ASG Stanley ma w dorobku 36 punktów. Tuż za jego plecami są jednak Górnik Polkowice (35) i GKS Tychy (34).

Żeby nie liczyć na potknięcia innych, brzeska ekipa musi tym samym w niedzielę 19 kwietnia zwyciężyć. Do meczu przystąpi w roli faworyta, ponieważ zagra we własnej hali z Polonią Bielany Wrocławskie, notowaną na 8. miejscu w stawce (21 pkt). Początek tej rywalizacji o godz. 18.

Brzeżanie będą jednak musieli się mieć na baczności, ponieważ w pierwszej rundzie zremisowali z tym przeciwnikiem 2-2.

Wiadomo już, z kim przyjdzie zmierzyć się wicemistrzowi grupy południowej w dwumeczu barażowym. Jego rywalem będzie Jagiellonia Białystok, która na kolejkę przed końcem zmagań w grupie północnej ma już zapewnione wicemistrzostwo (bezpośredni awans do Fogo Futsal Ekstraklasy uzyskała Wiara Lecha Poznań).

SOŚNICA GLIWICE - ASG STANLEY BRZEG 0-5

Bramki dla ASG Stanley: Sudra (dwie), Jonczyk, Kędra, Bober.

ASG Stanley: Dec, Banasiak - Sudra, Kuzmenko, Boczarski, Bober, Kędra, Mazur, Piasecki, Makowski, Jonczyk, Gancarczyk.

Tabela

1.Futsal Kazimierza Wielka	19	41	85-50
2.ASG Stanley Brzeg	19	36	84-62
3.Górnik Polkowice	19	35	91-72
4.GKS Tychy	19	34	77-61
5.Tompawex Obice	19	32	89-74
6.Sośnica Gliwice	20	30	63-63
7.AZS AWF Wrocław	19	24	52-56
8.Polonia Bielany Wrocł.	19	21	57-71
9.Gwiazda Ruda Śląska	19	19	57-97
10.AZS UEK Kraków	19	16	54-68
11.Futsal Club Tarnów	19	12	55-90

©℗

Sukces zawodniczki klubu z Nysy

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Po wicemistrzostwo Polski sięgnęła Aleksandra Rajkowska, zawodniczka Klubu Karate Kyokushin Tora, w zawodach, które zostały rozegrane w Myślenicach.

Reprezentantka klubu mającego swoją siedzibę w Nysie wywalczyła srebro w kumite (walki).

Tym samym potwierdziła po raz kolejny swoją przynależność do krajowej czołówki, w której znajduje się już od kilku lat. Aleksandra Rajkowska ma już również na swoim koncie medale mistrzostw Europy, także złote.

W 2026 roku udział w europejskim czempionacie dopiero przed nią. Odbędzie się on w maju w bułgarskiej Warnie. Dla reprezentantki Klubu Karate Kyokushin Tora będzie to najważniejszy start w sezonie.

FOT. MATERIAŁY KLUBU KARATE KYOKUSHIN TORA

Aleksandra Rajkowska ze swoim tatą i trenerem Piotrem Rajkowskim. To on zaszczepił w niej pasję do karate

Karate kyokushin w rodzinie Rajkowskich to niejako sportowa tradycja. Trenerem w klubie z Nysy jest bowiem Piotr Rajkowski, tata Aleksandry. Swoich sił w tej dyscyplinie próbował również jej brat.

- Życzę sobie, żeby ta pasja trwała we mnie jak najdłużej - mówiła Aleksandra Rajkowska podczas 58. edycji plebiscytu sportowego Nowej Trybuny Opolskiej, po odebraniu nagrody dla najlepszego sportowca wśród kobiet w powiecie nyskim.

Podczas mistrzostw Polski w Myślenicach nie była ona jednak jedyną reprezentantką Klubu Karate Kyokushin Tora. Oprócz niej, udział w zawodach wzięli jeszcze Jędrzej Gełgut, Martyna Maj i Karolina Niemas. ©℗

0011509525

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 11 kwietnia 2026 roku odszedł do wieczności

ŚP

Zdzisław Kobyłkiewicz

lat 80

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek
16 kwietnia o godz. 11.00
w Starej Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym
w Opolu-Półwsi

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
Rodzina

REKLAMA 0011063462

NEKROLOGI i KONDOLENCJE
w nto zamówisz:
e-mailem: **reklama@nto.pl**
Wszelkie informacje
dostępne pod numerami
tel.: **693 960 978, 534 902 476**
nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

CZYTELNICY WSPOMINAJĄ 0011510019

Odeszła Urszula Jurzyca

W dniu 11 kwietnia 2026 roku w wieku 94 lat odeszła od nas ukochana, niezastąpiona, całkowicie oddana rodzinie i bliskim Urszula Jurzyca z domu Żelisko (magister ekonomii).

Urodziła się na polskich kresach w Pniowie, w rodzinie ostatniego burmistrza Nadwórnej Józefa Żelisko. Była człowiekiem prawym, o wielkim sercu, otwartym umyśle, życzliwa ludziom. Po ukończeniu studiów ekonomicznych we Wrocławiu w 1956 r. podjęła pracę w Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym, tworząc od podstaw Wydział ds. Ludności i przeprowadzając dwa Narodowe Spisy Powszechne (1960, 1970). Jako bezpartyjna była szykanowana przez ówczesne władze i musiała zrezygnować z pracy zawodowej, poświęcając się całkowicie rodzinie i bliskim. Wspierała opieką męża artystę plastyka i syna.

Będzie nam Jej bardzo brakowało.

SYN DAMIAN Z RODZINĄ I BLISKIMI

eprasa.pl 3dec694777

Pięciu Polaków z szansą na awans do półfinałów europejskich rozgrywek

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wieczorem czekają nas rewanże Ligi Europy i Ligi Konferencji. W tych drugich rozgrywkach nie ma już niestety polskich zespołów, ale nadal uczestniczą nasi piłkarze.**

Polskich kibiców najbardziej interesować będzie, co wydarzy się w Anglii, gdzie Nottingham Forest zmierzy się w rewanżu z FC Porto (przed tygodniem było 1:1). W barwach gości powinni zagrać Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Bednarek, który kilka dni temu skończył 30 lat, nadal jest liderem defensywy „Smoków". Kiwior w lidze portugalskiej partneruje mu na środku obrony, ale w pucharach częściej jednak siedzi na ławce rezerwowych, a obok Jana występuje Thiago Silva. Mecz rozpocznie się o godz. 21.00, transmisja na kanale Polsat Sport Premium 1.

W starciu Aston Villa - Bologna (3:1) zobaczymy Matty'ego Casha. W akcji nie obejrzymy kontuzjowanego bramkarza Bolonii Łukasza Skorupskiego. Aston Villa wygrała we Włoszech i ma sporą przewagę przed rewanżem. Spotkanie będzie można obejrzeć w Polsat Sport Premium 2 o godz. 21.00.

Barw pozostałych klubów, które dotarły do ćwierćfinału Ligi Europy - dojdzie jeszcze do rewanżowych starć Celta - Freiburg (0:3) i Real Betis - Braga (1:1) - nasi rodacy nie reprezentują.

W Lidze Konferencji także szykuje się „polski mecz". RC Strasbourg z Maxim Oyedele podejmie 1.FSV Mainz z 18-letnim obrońcą Kacprem Potulskim. Nie wiadomo, czy obaj wystąpią od pierwszej minuty, a większe szanse ma Oyedele. W pierwszym meczu Mainz okazało się lepsze i wygrało 2:0. Rewanż rozpocznie się o 21.00, a obejrzeć go będzie można w Polsat Sport Extra 3.

W Lidze Konferencji zmierzą się jeszcze: AZ Alkmaar - Szachtar Donieck (0:3), AEK Ateny - Rayo Vallecano (0:3) i Fiorentina - Crystal Palace (0:3). ©℗

FOT. FERNANDO VELUDO/PAP/EPA

W składzie FC Porto w Lidze Europy grają Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Dziś zmierzą się z Nottingham Forest

Czy to było pożegnanie „Lewego" z Ligą Mistrzów?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **FC Barcelona wygrała wprawdzie rewanż z Atletico Madryt (2:1), lecz przegrała dwumecz i na etapie ćwierćfinału pożegnała się z Ligą Mistrzów. Kto wie, czy to nie było również rozstanie Roberta Lewandowskiego z jego ulubionymi rozgrywkami?**

Wszystko zależy oczywiście od tego, w którym klubie rozegra przyszły sezon. Coraz więcej wskazuje na to, że może opuścić Dumę Katalonii.

FOT. PAP/EPA/SERGIO PEREZ

Robert Lewandowski rozpoczął mecz z Atletico Madryt na ławce rezerwowych. Na boisku zameldował się w 68. minucie, już przy wyniku, jaki utrzymał się do końca

Lewandowski rozczarowany odpadnięciem

W weekend Lewandowski nawet nie poderwał się z ławki w łatwo wygranych derbach Barcelony z Espanyolem. Wbrew przypuszczeniom hiszpańskich mediów, nie był bynajmniej oszczędzany na rewanż z Atletico. Zamiast niego od początku na dziewiątce zobaczyliśmy Ferrana Torresa, po którego golu w dwumeczu zrobił się remis. Barcelona jednak przed przerwą straciła bramkę, zaś w końcówce zawodnika - Erica Garcię. Krótko przed czerwoną kartką na boisko wszedł właśnie Lewandowski, zmieniając Ferrana. Niestety, Polak zaliczył wręcz bezbarwny występ. Najlepszą i zarazem jedyną dogodną okazję miał w doliczonym czasie, kiedy główkował z okolicy dziesiątego metra - celnie, lecz do rąk dobrze ustawionego bramkarza.

Po meczu Lewandowski nie krył rozczarowania z powodu odpadnięcia Barcelony. Od momentu transferu z Bayernu Monachium ani razu nie dotarł z nią do finału Ligi Mistrzów. Najbliżej był w ubiegłej edycji, gdy w półfinale minimalnie lepszy okazał Inter Mediolan (3:3, 3:4).

- Walczyliśmy. Wierzyliśmy. Daliśmy z siebie wszystko - zapewnił kibiców Barcelony Lewandowski. - Boli bardziej niż można opisać to słowami - dodał we wpisie zamieszczonym w mediach społecznościowych. Hiszpańscy dziennikarze nie szczędzą mu słów krytyki. Tamtejszy „Sport" określił jego grę mianem przezroczystej. Jeden z tamtejszych portali ocenił go na dwójkę w dziesięciostopniowej skali. Więcej wyrozumiałości okazało „Mundo Deportivo", podkreślając że jego potencjał nie został wykorzystany przez drużynę. Tę edycję zakończył z zaledwie czterema bramkami w dziesięciu meczach.

Lepsi tylko Messi i Ronaldo

Bez względu na przyszłość Lewandowskiego dziś już wiemy jedno - jest legendą Ligi Mistrzów. W 144 występach zdobył w niej aż 109 bramek. Pod tym względem więcej osiągnęli od niego Leo Messi (129 goli) i Cristiano Ronaldo (149 goli), którzy swoich statystyk już na pewno nie poprawią, grając odpowiednio dla amerykańskiego Interu Miami i saudyjskiego Al- Nassr.

Nikt nie odbierze Lewandowskiemu Ligi Mistrzów z 2020 roku w barwach Bayernu, ani kilku nieprawdopodobnych, indywidualnych rekordów w tych rozgrywkach: najwięcej wygranych z rzędu (22), najwięcej strzelonych karnych (19), hattricków w barwach trzech różnych zespołów czy wreszcie goli strzelonych aż 41 rywalom, czym poszczycić się nie mogą się ani Messi, ani Ronaldo. Żal jednego - nieprzyznanej, zasłużonej Złotej Piłki za fantastyczny sezon 2019/2020.

Niezwykła przygoda, niestety!, dobiega powoli końca. Lewandowski w przededniu 38. urodzin zastanawia się, gdzie zakończyć karierę. Ciągle nie wiadomo, kiedy dokładnie zasiądzie do ewentualnych rozmów w sprawie nowej umowy z Barceloną i czy będzie mu odpowiadać drastyczna obniżka pensji połączona ze zmianą statusu w drużynie, której symptomy dostrzegamy już w tym sezonie (w pięciu meczach nie zagrał w ogóle, w aż siedemnastu wszedł z ławki). Na razie w jego imieniu z warunkami zapoznał się agent, Pini Zahavi, który w ubiegłym tygodniu zawitał na Camp Nou w tej sprawie. ©℗

Michał Listkiewicz wspomina Jacka Magierę. I stawia ligowe prognozy

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Na Powązkach Wojskowych w Warszawie zostanie dziś pochowany Jacek Magiera. Rozmawiamy z Michałem Listkiewiczem, byłym prezesem PZPN.**

Jakie wspomnienia zachowa pan po asystencie selekcjonera reprezentacji Polski?

Śmierć Jacka to dla mnie przeogromny szok. To był jeden z najbardziej utalentowanych polskich trenerów i moim zdaniem kandydat na trenera reprezentacji za kilka lat. Był wspaniałym człowiekiem, który dbał o rozwój indywidualny zawodników. Bardzo wielu młodych ludzi wyprowadził „na prostą", uratował przed jakimiś głupimi ruchami, co do dziś przypominają jego wychowankowie.

Wiele osób, które znały Jacka Magierę, zgodnie przyznaje, że ludzi z takimi wartościami, jakimi w życiu kierował się Jacek Magiera jest dziś niewielu.

To prawda. Był trenerem humanistą. W tym szkoleniowym środowisku, w którym jest nieustanna walka, wyścig, brak skrupułów, takich ludzi z zasadami moralnymi jak Jacek Magiera jest już dziś niewielu. Bardzo niewielu.

W decydującą fazę wkraczają rozgrywki ekstraklasy. Po 28 kolejkach liderem jest Lech Poznań, który o dwa punkty wyprzedza Zagłębie Lubin i o trzy Jagiellonię Białystok oraz Górnika Zabrze. Kto sięgnie po tytuł?

Dla mnie faworytem jest Lech Poznań, który ma najszerszą kadrę, bardzo mądrego trenera. Klub wykonuje znakomitą pracę z młodzieżą i co roku jest w stanie zasilać pierwszy zespół świetnie wyszkolonymi wychowankami. Mogę powiedzieć, że Lech, to klub wzorowo prowadzony.

Sporo ciekawego dzieje się też na dole tabeli, która jest bardzo spłaszczona. Legia Warszawa i Widzew Łódź unikną degradacji?

Legia utrzyma się w ekstraklasie, bo jej forma w ostatnim czasie wyraźnie poszła w górę. Postawa Widzewa, ale też Pogoni Szczecin jest dla mnie dużym zaskoczeniem in minus. To jakiś paradoks, że drużyny z jednymi z najwyższych budżetów w lidze, z takimi kibicami i stadionami, dorobkiem i historią są w takich tarapatach. I wliczam w to także Legię.

Reprezentacja Polski nie zagra na najbliższych mistrzostwach świata. Nie wiadomo, czy w kadrze swoje występy będzie kontynuował kapitan Robert Lewandowski.

Robert jest pomnikową postacią w historii polskiego futbolu i uważam, że w reprezentacji powinien jeszcze grać co najmniej do mistrzostw Europy w 2028 roku. Powinien być tym, przy którym uczą się nasi młodsi piłkarze. A tak w ogóle, to myślę, że pogra jeszcze kilka lat. Podejrzewam, że wyjedzie do Stanów Zjednoczonych i tam będzie kontynuował karierę. To byłoby dla niego i jego rodziny najlepsze miejsce do życia. ©℗

eprasa.pl 3dec694777